Proroctwo Królowej Saby

Armoryka

Nieznany

Proroctwo Królowej Saby

czyli Przepowiednie Michaldy

albo inaczej Mądra Rozmowa Królowej ze Saby z Królem Salomonem

Armoryka

Sandomierz 2009

Redaktor: Brunisława (Brunia) Kot
Projekt okładki: Juliusz Susak

Ilustracja na okładce: Salomon i królowa Saby – Piero della Francesca (*c. 1452-66, Fresco, San Francesco, Arezzo,* Włochy), (licencja *public domain*), źródło: http://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Plik:Piero_della_Francesca_Legend_of_the_True_Cross__the_Queen_of_Sheba_Meeting_with_Solomon;_detail.JPG&filetimestamp=20060914030815

Copyright © 2009 by Wydawnictwo i Księgarnia Internetowa ARMORYKA

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27–600 Sandomierz
tel (0–15) 833 21 41
e–mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl
http://www.armoryka.strefa.pl/

ISBN 978–83–7639–012–3

Konwersja:

PROROCTWA I PROROCY

Jeśli przyjmiemy, iż oprócz otaczającego nas świata materialnego istnieje również i świat duchowy, to możemy z całym spokojem książeczkę, którą teraz trzymamy w ręku czytać. Jeżeli zaś sądzimy, że oprócz materii — skończonej i zniszczalnej nie istnieje nic ponadto, lepiej nie zaprzątajmy sobie głowy tym, co na owych kartach się zawiera.

Człowiek od zarania swoich dziejów usiłował przeniknąć gęstą zasłonę oddzielającą teraźniejszość od przyszłości. Niestety samą swoją mocą nigdy tego uczynić nie mógł, nie może i nigdy też nie będzie mógł.

Oczywiście nie oznacza owo, iż spojrzenie w głąb przyszłości jest absolutnie niemożliwe, a zasłony, o której wspomniałem wyżej, chociażby trochę, odsunąć się nie da.

Owszem, poznanie — mimo iż nie zawsze do końca jasne i do końca czytelne — jest możliwe, ale tylko i wyłącznie za przyczyną nadprzyrodzonej mocy — mocy boskiej. W tym miejscu zaznaczyć przecież muszę, iż są ludzie, którzy twierdzą, że możliwe jest również poznawanie mających dopiero nastąpić zdarzeń za sprawą Szatana i demonów. Jest to jednak tylko częściowa prawda. Dlaczego?

Otóż cuda i proroctwa, które są przejawem działania mocy Bożej w naturze i świecie ducha, mogą być parodiowane przez Przeciwnika Najwyższego — Szatana i jego upadłe anioły, to jednak nie można ich porównać z proroctwami czy przepowiedniami pochodzącymi z natchnienia Bożego. Szatan i demony jako zwykłe stworzenia, chociaż posiadają bez porównania większe od ludzi możliwości, zdolności i wiedzę, nie mogą się nawet równać z Bogiem. Zatem i ich przepowiednie nie mogą być w pełni prawdziwe. Po drugie zaś

Szatan jest ojcem kłamstwa i kłamstwo leży w jego naturze i za wszelką cenę chce wprowadzać ludzi w błąd. Jeżeli zdarza mu się mówić prawdę, to wyłącznie z jednego powodu — aby tym lepiej przygotować sobie grunt w ludzkiej duszy dla swego zwodniczego, destrukcyjnego działania. Skoro zatem osoby parające się magią (i nie ma tu znaczenia czy jest to magia biała, czy też czarna — magia bowiem jest jedna, demoniczna) zapewniają nas, iż uzyskały przepowiednie mających nadejść zdarzeń od duchów, przy użyciu magicznych przedmiotów, bądź sprawując pewne obrzędy — nie wierzmy im.

Jedyne prawdziwe przepowiednie i proroctwa mogą być bowiem wyłącznie Boskiego pochodzenia.

Teraz — po wyjaśnieniu sobie owych — jak mi się wydaje podstawowych kwestii, wyjaśnijmy sobie jeszcze, a może zręczniej będzie powiedzieć, uściślijmy pewne rzeczy. A zatem: czym jest proroctwo? Można je zdefiniować zwięźle i krótko:

„Oznacza ono objawienie prawd, nieznanych i niedostępnych dla umysłu ludzkiego, bez względu czy dotyczą one przeszłości, teraźniejszości lub przyszłości”.

(Encyklopedia Kościelna, pod redakcją ks. Michała Nowodworskiego, Warszawa 1896, t. XXI, s. 466)

W potocznym przecież rozumieniu słowa proroctwo oznacza odkrycie, odsłonięcie przed ludzkimi oczami rzeczy i zdarzeń, które dopiero mają zaistnieć, nastąpić.

Można by zatem — jak się zdaje — zaryzykować stwierdzenie, że każde proroctwo odnoszące się do przyszłości jest przepowiednią. Niestety — nie każda przepowiednia jest proroctwem.

Albowiem aby nią była, musi spełniać pewne warunki: — musi pochodzić z objawienia Boskiego,

— musi prawdy poznane w sposób nadprzyrodzony głosić w sposób czytelny i zrozumiały dla każdego z nimi się zapoznającego, — nie może tu być dwuznaczności i zawikłań,

— musi wreszcie dotyczyć — i ujawniać prawdy — które w porządku naturalnym są absolutnie niemożliwe do odsłonięcia ich przy użyciu ludzkich zdolności i ludzkiego rozumu. Ponieważ — jak wcześniej to już zaznaczyłem — jedynie Bóg jest Osobą wszechwiedzącą, autorem proroctwa nie może być żadne ze stworzeń rozumnych, czyli nie może nim być ani człowiek, ani anioł. I nie ma tu znaczenia, czy będzie to anioł święty, czy też zły, upadły, zwany czartem, demonem, diabłem.

Powiedzmy teraz — choćby kilka słów, na temat samej osoby proroka, czyli człowieka, którym Najwyższy posługuje się do przekazywania wiedzy zakrytej przed ludzkimi oczyma, bądź dotyczącej przyszłości.

Otóż wbrew dość powszechnemu mniemaniu nikt nie rodzi się prorokiem. Nie ma czegoś takiego, jak dar proroctwa niejako „zakodowany" w naturze tej czy innej osoby. Chociaż nie można też wykluczyć, iż osoba proroka musi posiadać pewne specyficzne predyspozycje psychiczne, pozwalające jej przyjąć głos Boga do swego serca i odpowiedzieć na Boże wezwanie.

Z chwilą kiedy Bóg jakiegoś człowieka wybierze na swego proroka, nie oznacza owo jeszcze, że od tego momentu będzie się on znajdował w sposób ciągły i nieprzerwany w „formie stanu nadprzyrodzonego" (dz. cyt., s. 467).

A zatem prorok wiedzie życie zwyczajne, normalne, przeważnie nie wyróżniające go w jakowyś szczególny sposób spośród otoczenia. Chociaż pod względem moralnym stoi o wiele wyżej niż reszta ludu i to go właśnie czyni innym. Następują jednak momenty, kiedy światło nadprzyrodzone oświeca umysł takiej osoby i albo słyszy ona słowa proroctwa, kierowane, do niej, albo też — chyba częściej — doświadcza wizji, podczas której obserwuje to, co ma dopiero nadejść. Wizje owe odbywały się — i odbywają po dziś dzień, bowiem i teraz Duch Święty działa w swym Kościele — na jawie, rzadziej we śnie. Wizje mogą być dosłowne, albo symboliczne.

Na koniec wreszcie Bóg zamiast bezpośrednio skierowanego słowa, wizji, bądź snu, może do proroka posłać anioła, który

werbalnie przekaże mu Boże polecenie, częstokroć odsłaniając mu rzeczy zakryte przed umysłem.

Teraz zastanówmy się nad kolejną kwestią. Czy prorok doświadczający daru proroctwa zachowuje pełnię zmysłów i nie zawężoną świadomość, czy też podlega ekstazie, polegającej na czasowym zawieszeniu czynności zmysłów i oderwanie się od rzeczywistości zmysłowej, materialnej, na rzecz przybliżenia się ku rzeczywistości nadprzyrodzonej.

Jak owa kwestia wyglądała w przypadku proroków starotestamentowych — trudno nam dziś powiedzieć. Jeśli zaś chodzi o stany ekstatyczne współczesnych mistyków (tych żyjących od średniowiecza aż do naszych dni), podczas których Bóg bądź rozmawiał z nimi, bądź prezentował im wizje, to nie ma najmniejszej wątpliwości, iż były one — można nawet zaryzykować takowe stwierdzenie — jakby pewnego rodzaju warunkiem doświadczenia nadprzyrodzonego.

Ponieważ jednak ekstaza mistyczna nie jest tematem tego opracowania — chociaż bez wątpienia jest godna przygotowania książki na jej temat — nie będę się nią tutaj szerzej zajmował.

Po doświadczeniu proroctwa (jakoś nie potrafię znaleźć odpowiedniejszego i zrozumialszego określenia) prorok mógł, albo je od razu publicznie wygłaszać, a potem dopiero spisać na użytek większej liczby ludzi, albo też tylko spisać, albo wreszcie wyłącznie wygłosić, a ewentualne spisywanie pozostawić tym, którzy jego słów słuchali.

Przepowiednie i proroctwa pochodzenia Boskiego są zawsze jasne i pozbawione dwuznaczności — w przeciwieństwie do szatańskich, które są ciemne i możliwe do interpretowania na najrozmaitsze sposoby, częstokroć ze sobą sprzeczne. Prorocy starotestamentowi (a i dzisiejsi natchnieni mistycy, mistyczni wizjonerzy chrześcijańscy także) chociaż nie zawsze musieli do końca rozumieć co widzieli bądź słyszeli, to przecież podawali informacje tak ścisłe, w najdrobniejszych niekiedy szczegółach, że zdają się sprawiać wrażenie opisów historycznych uprzednio zaistniałych zdarzeń, których naocznymi świadkami byli

opisujący, chociaż skądinąd na pewno wiadomo, że proroctwa owe powstały na lata, a niekiedy wieki wcześniej zanim o czym one głoszą nastąpiło.

Jeden przecież mankament owe proroctwa posiadają. A jest to mankament nadzwyczaj poważny.

Osoba doświadczająca wizji, bądź innej formy objawienia przyszłości, przeważnie (a właściwie prawie zawsze) nie widzi mających nadejść zdarzeń w perspektywie chronologicznej, lecz niejako wszystko jednocześnie.

Owszem widzi owo wszystko, dokładnie, jasno, wyraźnie i ze szczegółami, ale miesza czasy. Tak, że może jednocześnie opowiadać o czymś co ma nastąpić na przykład za miesiąc, i o tym co wydarzy się po upływie tysiąca lat.

Inną z trudności odcyfrowania proroctw jest to, iż prorocy zawsze mówili w taki sposób, aby byli jak najlepiej zrozumiani przez ludzi im współczesnych, używając częstokroć przenośni i porównań dla nas żyjących dzisiaj zupełnie niezrozumiałych, nieczytelnych, jeżeli by się je rozpatrywało w oderwaniu od kontekstu historycznego.

Dalej — prorocy oglądający przyszłość nie zawsze umieli nazwać rzeczy jakie im przyszło oglądać, a to z tej prostej przyczyny, iż w ich języku, w języku czasu, w którym żyli, pewne określenia, pewne nazwy po prostu jeszcze nie funkcjonowały. Wdawali się za to w zawiłe opisy, co dla nas, żyjących współcześnie stanowi trudność dodatkową w prawidłowym zrozumieniu tekstu proroctwa, chociaż jego jądro, jego sens zasadniczy, zawsze muszą być w pełni jasne i czytelne. Jak wspomniałem wcześniej, nie każda przepowiednia musi być proroctwem. A to z tej przyczyny, że ludzki rozum wyciągając trafne wnioski z zaistniałej sytuacji jej dalszy rozwój dokładnie przewidzieć może.

Jeśli zatem może owo uczynić człowiek, to o ile bardziej Szatan, obdarzony i wybitniejszym rozumem i wybitniejszą inteligencją.

Nas przecież to interesować nie będzie, a jedynie owo, co wyłącznie Bóg przepowiedzieć może, a właściwie chce (jako

znający przyszłość całkowicie i do końca), a co nie podlega ani logicznemu myśleniu stworzeń, wysuwanych przez nie, na podstawie splotu, zbiegu pewnych okoliczności wniosków, ani próbom odgadnięcia przyszłości przy pomocy obrzędów i zabiegów magicznych.

W tym miejscu bezwzględnie koniecznie należy wspomnieć i o tym, iż byli i są ludzie, którzy uważają, że idea przepowiedni i proroctwa dotycząca przyszłości kraju, narodu, bądź jednostki, przeczyłaby wolności ludzkiej woli, wprowadzając na to miejsce nieuchronne przeznaczenie i fatalizm. Tak jednak nie jest. Możliwość proroctwa wynika bowiem z Boskiej wszechwiedzy, z tego że Bóg nie przewiduje rzeczy, ani tym bardziej nie determinuje ich zaistnienia (wbrew woli człowieka, anioła, czy demona), ale nieustannie je widzi (istnieje On bowiem w wieczności, a w wieczności nie istnieje czas, przynajmniej w naszym rozumieniu).

Dlatego też, mimo iż Bóg nie krępuje wolnej woli człowieka, to w swojej przedwiedzy wie na pewno, co dany człowiek, czy dany naród uczyni, co wybierze, jaką drogą pójdzie. I raz owo jeszcze podkreślę — co absolutnie nie determinuje anioła, demona, człowieka, czy wręcz całego narodu, aby tak właśnie, a nie inaczej uczynił.

I czasami Bóg — z sobie tylko wiadomych powodów — poprzez przepowiednie, poprzez usta wizjonerów, mistyków i proroków uchyla nam nieco owej zasłony oddzielającej czas, który trwa, od czasu, który ma nadejść.

Skąd jednak wiadomo, że dane proroctwo jest prawdziwe? O jego niepodważalnej prawdziwości można się — co oczywiste — przekonać dopiero wówczas, gdy się ono literalne wypełni. Jeśli będzie ono nieomylne, to stanowić owo będzie dowód jego nadprzyrodzonego pochodzenia, jeśli nie — można mieć pewność, że było albo czczym wymysłem ludzkim, albo omamieniem szatańskim, a zatem ma charakter przyrodzony.

Zresztą Bóg na kartach natchnionej księgi jaką jest Biblia ostrzega wybrany naród żydowski przed fałszywymi prorokami, dając jasne i pewne wskazówki, jak ich odróżnić od

proroków natchnionych Jego Świętym Duchem i wieszczących w Jego Imieniu.

Jeśli osoba podająca się za proroka wiodła życie złe, zepsute, niemoralne, była to wskazówka (i jest nią zresztą nadal, w obecnych czasach także), iż nie należy jej ufać. I przeciwnie, prawdziwi prorocy wiedli życie świątobliwe. Dalej, prawdziwi prorocy, niejako na potwierdzenie swej misji, jaka została im poruczona przez Boga, prorokowali nie tylko w stosunku do czasów odległych, ale i do najbliższej przyszłości. Często też działali cuda. I w ten sposób uzyskiwali dla siebie pewnego rodzaju legitymację. Bowiem to, co da się zweryfikować, sprawdzić, niejako „od ręki", musi być prawdziwe, a człowiek który owo głosi, musi być rzeczywiście wysłannikiem Najwyższego.

Dla nas jednak owe proroctwa dotyczące czasów, w których żyli dani prorocy, mają o wiele mniejsze znaczenie od tych proroctw, które wybiegały na setki, a nieraz i na tysiące lat na przód, w stosunku do życia tego czy innego proroka. Do takich właśnie proroctw, które dziś — z perspektywy czasu wydają się nam wręcz niesamowite, zaliczyć można te, które odnajdujemy na kartach Starego Testamentu. A oto garść przykładów:

Prorok Micheasz na półtora wieku wcześniej zapowiedział podbój państwa judzkiego przez Babilon. Nie tylko on, ale i inni prorocy przepowiadali oblężenie Jerozolimy, zburzenie świętego miasta, zrównanie z ziemią świątyni Jedynego Boga i uprowadzenie Żydów (jako narodu) do niewoli (czyli, innymi słowy, przymusową deportacje w obce strony).

Z kolei prorok Jeremiasz w szczytowym okresie rozwoju i potęgi Babilonu przepowiedział jego upadek, wskazując na naród Medów, który go zniszczy. I tak się stało, chociaż w czasach gdy proroctwo owo powstawało Medowie zupełnie się nie liczyli na arenie politycznej.

Prorok Zachariasz znowu zapowiadał zwycięski marsz wojsk najgenialniejszego wodza starożytności — Aleksandra Macedońskiego, dokładnie informując o tym, że zdobędzie on prawie cały okrąg zamieszkałego wówczas świata antycznego. Z

proroctw nowotestamentowych bez wątpienia najciekawszym, a zarazem najdramatyczniejszym będzie to, które wypowiedział Jezus Chrystus w obecności swoich uczniów, przepowiadając zburzenie Jerozolimy przez Tytusa i całkowite zniszczenie świątyni Jahwe, oraz to iż nie zostanie ona odbudowana.

Dokładne potwierdzenie tejże przepowiedni Zbawiciela, łącznie z drobnymi szczegółami, odnaleźć można w dziele żydowskiego historyka Józefa Flawiusza, który opisywał wszystko owo już po wojnie Żydów z Rzymianami, w czasie, gdy proroctwo się wypełniło.

Jako ciekawostkę podam fakt, iż cesarz rzymski Julian Apostata który chciał zniweczyć chrześcijaństwo i ponownie jako religię państwową wprowadzić pogańską religię rzymską, chcąc dowieść, że przepowiednia Jezusa dotycząca zburzenia świątyni jerozolimskiej, tak że nie zostanie z niej kamień na kamieniu, to nic innego tylko stek bzdur, próbował świątynię ową odbudować. Niestety — mimo wysiłków i wielkich kosztów jakie w związku z tym poniesiono — nie udało mu się owo.

„Proroctwo jest sprawdzianem nieomylnym prawdziwości i boskości objawienia, pokazuje się to z samej jego natury. Znajomość rzeczy przyszłych, będących przedmiotem proroctwa, jest tylko umysłem Bożym objęta. Proroctwo więc tylko od Boga pochodzi, kto je wypowiada, może to czynić z objawienia Bożego. Bóg nie odkrywa tajemnic przyszłości człowiekowi, który by ich użył na potwierdzenie fałszu, na uwiedzenie ludzi. Inaczej Bóg pośrednio sprawiałby, iż w najwyższej dziedzinie wiedzy religijnej ludzie zostawaliby w błędzie. Na to świętość Boska nie dozwala. A więc wniosek, że proroctwo, gdy się spełni, jest znakiem pewnym i misji proroka i prawdy, której jest on organem. Tym większej nabiera ono siły, im bardziej jego przedmiot wykracza poza sfery wiedzy ludzkiej i praw natury.”

(dz. cyt, s. 480)

W tym miejscu koniecznie zaznaczyć należy, iż jak stara jest historia ludzkości, tak stara jest historia proroków i wieszczbiarzy fałszywych.

Czy tych ostatnich jednak można — wszystkich, jak jeden mąż — wyłącznie potępić? Otóż, raczej nie. Jest to sprawa nie prosta, a niekiedy dość skomplikowana i zawikłana. Generalnie można stwierdzić jedno: w pełni na miano fałszywego proroka zasługuje ten tylko, kto głosząc swoje przepowiednie oświadcza, że uzyskał je w sposób nadprzyrodzony — od Boga, czy też jakowychś bliżej nieokreślonych istot duchowych. A prorokuje wyłącznie po to, aby osiągnąć uprzednio zamierzony cel — polityczny, religijny, bądź by się po prostu wzbogacić.

Inni z wieszczków — chociaż ich zachowanie jest niejednoznaczne moralnie — „produkując" przepowiednie i korzystając wyłącznie z własnej wyobraźni, wcale nie muszą się kierować złymi intencjami. A niekiedy nawet wręcz przeciwnie.

Ponieważ proroctwo czy przepowiednia mają dużą siłę przekonywania i dość poważny wpływ na ludzi, którzy ich słuchają bądź czytają, niektórzy z nieprawdziwych proroków wykorzystują owo w szlachetnych celach.

I w tenże właśnie sposób powstają proroctwa czy przepowiednie, których twórcy zakładają sobie, iż spróbują wpłynąć na zachowania ludzkie tak, aby stały się one moralnie lepsze, by mniej popełniano grzechów, przestępstw i niegodziwości. Jest to bez wątpienia cel i założenie szlachetne i jeżeli tylko takowa wyssana z palca przepowiednia nikomu nie szkodzi i nikogo nie sprowadza na złą drogę, a nawet wręcz przeciwnie pomaga mu stać się lepszym, trudno ją jednoznacznie potępić.

Przepowiednie nieprawdziwe mogą też powstawać i z innych pobudek, nie tylko religijno—moralnych, ale na przykład patriotycznych. Mają dawać jakiemuś przez zaborcę uciemiężonemu narodowi nadzieję, że i dla niego kiedyś nadejdą lepsze czasy.

Zresztą niekoniecznie musi się owo tyczyć całego narodu, ale na przykład pewnych grup społecznych.

Zatem — jak już nadmieniłem — przepowiednie takie niosą ze sobą nadzieję, i mimo iż z moralnego punktu widzenia są złe, albowiem zawierają w sobie fałsz, to doprawdy trudno je w jednoznaczny sposób potępić.

A zdarza się i tak jeszcze, że niektóre osoby, szczególnie te, o wyjątkowo delikatnej i wrażliwej konstrukcji psychicznej, mimo iż w rzeczywistości nie doświadczają spotkania z Nadprzyrodzonym, świecie wierzą że tak właśnie jest i mają wewnętrzne, dogłębne przekonanie, iż rojenia ich umysłów są spowodowane zewnętrznymi czynnikami — bezpośrednim wpływem Nieba.

Ponieważ takie osoby nie zwodzą, ani nie oszukują nikogo ani świadomie, ani dobrowolnie, nie można ich potępiać. W tym miejscu jednak uwaga, to one właśnie, a nie nikt inny, może najłatwiej stać się przekaźnikiem, niejako pasem transmisyjnym, pomiędzy ludźmi, a Szatanem, który będzie się starał pod pozorem prawdy i dobra przemycić zło i kłamstwo, którego jest ojcem.

Ale — co chyba oczywiste i zrozumiałe — wszyscy ci ludzie, którzy bądź to świadomie, bądź nieświadomie prezentują nam przepowiednie nieprawdziwe, w żadnym razie nie zasługują na miano proroków.

Ich działalność może być raczej porównana (chociaż zapewne nie do samego końca) do działalności wróżbitów i wyroczni pogańskich jakie działały i działają nadal w świecie niechrześcijańskim.

Tak jak wyróżnikiem przepowiedni prawdziwej jest jej konkretność, jasność i niezagmatwanie, tak wyróżnikiem przepowiedni fałszywej jest brak tego — jakieś „rozmycie się” jądra, możliwość interpretacji na wiele rozmaitych sposobów, co w efekcie uniemożliwi jej weryfikację kiedykolwiek, bo przecież nigdy nie nadejdzie czas, iż się ona wypełni. Wydaje mi się, że człowiek — choćby nawet bardzo przeciętnej inteligencji — będzie umiał rozróżnić przepowiednię prawdziwą od fałszywej, jeśli tylko pozna to, czym jedna od drugiej się różni.

Chociaż — bez wątpienia — mogą też istnieć przepowiednie fałszywe, szczególnie pochodzenia szatańskiego, iż odróżnienie ich od prawdziwych będzie możliwe wówczas dopiero, gdy poznamy, jakie owoce one ze sobą przyniosą. Nie zapominajmy bowiem, co napisano: że diabeł, o ile widzi w tym dla siebie korzyść, może przybierać także postać anioła światłości.

Krótko podsumowując to, co zostało powiedziane do tej pory, należy stwierdzić, że prawdziwe proroctwa i przepowiednie są zjawiskami porządku nadprzyrodzonego, nadnaturalnego i jako takie nie poddają się ludzkiemu rozumowi, chociaż ten, szczególnie od XVIII wieku usiłuje „naukowo" udowodnić, że w rzeczywistości one nie istnieją.

Zbyt wiele jednak dawnych proroctw już się wypełniło (a niektóre z nich wypełniają się na naszych oczach), abyśmy mogli zgodzić się z tym, co nam usiłują wmówić prymitywni nieraz i bez wyobraźni niedowiarkowie, drapujący się w szaty mężów uczonych.

Teraz powiedzmy co nieco na temat samych proroków, skoro dość obszernie zajęliśmy się omówieniem kwestii proroctw.

A zatem, co samo słowo „prorok" oznacza? Ano — ni mniej, ni więcej, tylko człowieka, który natchniony (w sposób nadprzyrodzony) przez Boga, przemawia do innych ludzi w Jego imieniu, wykładając niejednokrotnie wolę Boską, nie zawsze w danym, konkretnym wypadku dobrze przez lud rozumianą. A zatem prorok nie mówi we własnym imieniu, ale w imieniu Boga.

Ale prorok to również ten, który — oczywiście też z natchnienia nadnaturalnego — widzi rzeczy ukryte, tajemne. Teraz — chociaż winniśmy to byli uczynić zaraz na początku — musimy pewną kwestię uściślić.

Otóż. Jeżeli w tej książce zajmujemy się proroctwami i przepowiedniami z natury swej i ducha judeochrześcijańskimi, to konsekwentnie musimy przyjąć i za pewnik uznać, że jest tylko jeden prawdziwy Bóg, którego najpierw czcili żydzi (jako naród wybrany), a po przyjściu na świat Chrystusa, czczą Go chrześcijanie.

Dalej, że tylko ten Bóg jest święty, wszechmocny i wszechwiedzący i tylko On jeden może przemawiać ustami swoich proroków — osób specjalnie do owego celu wybranych, powołanych.

Inni zaś prorocy, czy przepowiadacze przyszłości, mówią albo we własnym imieniu, albo w imieniu demonów. Ponieważ jednak prawdziwy Bóg to Bóg Żydów i chrześcijan, logicznym będzie, że za jedynie prawdziwych proroków możemy uznać tych tylko, którzy byli (bądź są nadal) Jego narzędziami.

W starożytności żydowskiej, w czasach starotestamentowych prorok pełnił nie tylko rolę „ust Bożych", ale był także nauczycielem i stróżem prawa, które Stwórca dał Mojżeszowi, a zatem jego funkcja i znaczenie społeczne były ogromne. Chociaż prorok nie był kapłanem i nie sprawował oficjalnego kultu w świątyni jerozolimskiej.

Kto mógł zostać prorokiem? Praktycznie każdy, kto autentycznie przestrzegał prawa i żył słowem Bożym. Prorokiem mógł zostać i chłop żyjący z uprawy roli i rzemieślnik, kapłan, kupiec i książę — kobieta i mężczyzna. Jak w przypadku kapłaństwa, które było przyporządkowane jednej płci — męskiej, tak w przypadku daru prorockiego, powołania na proroka, Bóg na płeć nie zważał.

Bóg tak jak ustanowił Izraelowi kapłanów dla odprawiania świątynnego kultu, tak też ustanowił urząd nauczycielski — wzbudzając spośród ludu proroków i prorokinie i to przez cały czas trwania Starego Przymierza. I jeszcze jedna rzecz charakterystyczna — kapłanem trzeba się było urodzić, kapłaństwo było bowiem dziedziczne. Prorokiem natomiast było się z wyboru, z osobistego powołania. I to od Mojżesza i Arona poczynając, a na św. Janie Chrzcicielu kończąc. Potem przyszedł Jezus i zamknął czasy starotestamentalne, wypełniając „Zakon i proroków", jak sam był powiedział. Wtedy też zaczął się okres Nowego Przymierza i dar proroctwa, tak często wymieniany na kartach Pisma Świętego Nowego Testamentu niejako — obok mocy uzdrawiania chorych, wypędzania demonów i mówienia językami — stał się

charakterystyczny dla chrześcijan pierwszych wieków — wieków Kościoła prześladowanego.

Ale i dziś — wbrew pozorom — nie uległ on zniweczeniu, czy cofnięciu, tyle że Bóg nie przemawia już w Objawieniu publicznym (bo to skończyło się wraz ze śmiercią ostatniego z Apostołów, św. Jana), ale wyłącznie w objawieniach prywatnych, udzielanych zarówno mężczyznom, jak i kobietom. Skoro już owe kwestie poruszyłem, muszę je nieco szerzej objaśnić.

Otóż, jak każdy człowiek mieniący się chrześcijaninem, pod groźbą popełnienia grzechu, jest zobowiązany wierzyć w to, co Bóg mówi przez usta swych proroków na kartach Biblii — Pisma świętego Starego (danego Żydom) i Nowego (danego reszcie narodów świata) Testamentu, to nie ma obowiązku dawać wiarę przepowiedniom p r y w a t n y m, jakich doświadczali (i doświadczają) święci, mistycy, a czasem nawet dzieci (jak to miało miejsce np. w La Salette czy w Fatimie) podczas objawień. I to nawet wówczas, jeżeli Kościół powagą swego urzędu dane prywatne objawienie uznał za prawdziwe, mające Boski charakter i pochodzenie.

Oczywiście osoba ufająca wykładni Kościoła takie przepowiednie i objawienia przyjmie i uzna, ale — podkreślę to raz jeszcze — nie ma obowiązku wierzyć jeśli nie chce i nie grozi jej to popełnieniem grzechu.

Wróćmy jeszcze na krótko do proroków starotestamentowych. Ilu ich było?

Według tradycji żydowskiej — tysiące. Ale już na przykład św. Epifaniusz twierdzi, że tylko 73 mężczyzn i 10 kobiet. Nie jest to zgodne choćby z tym, co podaje nam sama Biblia, na podstawie której można wywnioskować, że jednak to raczej Żydzi a nie św. Epifaniusz mają w tej kwestii rację. Do naszych czasów nie dochowały się — niestety — imiona wszystkich proroków i prorokiń, a tylko nieznaczna ich część, drobny ułamek. Wynika to z tego, iż tylko bardzo nieliczni prorocy objawienia swoje spisywali i dziś zawierają się one jako części składowe Biblii. A byli to: Abdiasz, Joel, Jonasz Amos, Ozeasz, Micheasz, Izajasz,

Nahum, Habakuk, Sofoniasz, Jeremiasz, Baruch, Ezechiel, Daniel, Aggeusz, Zachariasz, Malachiasz.

Oprócz imion proroków, autorów ksiąg świętych, znamy jeszcze z imienia niektórych innych proroków i prorokinie, którzy się jednak nie parali pisaniem. Nie będę zatem ich tutaj wyliczał, aby nie nudzić Czytelnika.

Na koniec tylko dodam, iż spośród proroków wymienionych wcześniej z imienia, Żydzi nie uznają prorokiem Barucha, a w ślad za Żydami czynią to Kościoły protestanckie, daremnie zatem w protestanckich wydaniach Biblii szukalibyśmy jego księgi.

I tak dobiegliśmy do końca rozważań na temat proroctw i proroków w ogólności. Teraz zajmijmy się omówieniem ksiąg sybilińskich, ze szczególnym uwzględnieniem przepowiedni i postaci Michaldy, królowej Saby.

KSIĘGI SYBILLIŃSKIE

Słowo Sybilla nie jest imieniem własnym (chociaż utarło się, by pisać je z dużej litery), ale oznacza osobę zajmującą się przepowiadaniem przyszłości. Słowo Sybilla jest pochodzenia greckiego i da się przetłumaczyć jako „wyrok Bóstwa". Starożytność pogańska początkowo znała tylko jedną Sybillę, później twierdzono, że było ich więcej — różni autorzy różne na ten temat mają zdanie. Jedni dowodzą, że ich liczba wynosiła dziesięć, inni, że dwanaście. Wszystkie one jednak były pogańskimi przepowiadaczkami przyszłości, nie mającymi nic wspólnego ze znanymi z czasów późniejszych Sybillami żydowskimi bądź chrześcijańskimi.

Do najsławniejszych bez wątpienia należy Sybilla z Kume (zwana inaczej Sybilla Kumańską), która Księgi zawierające liczne przepowiednie dotyczące losów świata, a w tym oczywiście także i losów narodu rzymskiego, sprzedała Tarkwiniuszowi Pysznemu, ostatniemu z siedmiu etruskich królów Rzymu, żyjącemu prawdopodobnie w VI lub V w. p.n.e. (król ów został złożony z tronu i wypędzony z ojczyzny prawdopodobnie w roku 510 p.n.e.).

Księgi prorockie zostały złożone w świątyni Jowisza na Kapitolu w Wiecznym Mieście, gdzie przez długi czas pozostawały, traktowane jako wielka świętość i niebywała relikwia, a których w czasach dla Rzymu trudnych radzono się przed podejmowaniem ważkich politycznie decyzji. Ponieważ przecież nic na tym świecie nie trwa wiecznie, zatem i księgi prorockie zakupione przez Tarkwiniusza uległy zniszczeniu. Stało się to w roku 83 p.n.e., podczas pożaru jaki strawił wówczas Kapitol.

Rzymianie jednak wiedzieli, iż w Azji Mniejszej, która była ojczyzną Sybilli Kumańskiej znane są zarówno z odpisów, jak i w tradycji ustnej jej liczne proroctwa.

Dlatego to właśnie w roku 76 p.n.e. senat podjął uchwałę o wysłaniu na Wschód ludzi uczonych, aby owe ułomki przepowiedni zebrali, spisali i powrócili z nimi do stolicy świata. I tak się stało.

Nowe księgi sybillińskie — jak nietrudno się domyślić złożono w odbudowanej świątyni Jowisza na Kapitolu i znów sięgano do nich, gdy należało zapytać bogów o radę w ważnych dla państwa kwestiach.

Niestety, także ów drugi zbiór uległ zniszczeniu, tak iż do dnia dzisiejszego, poza nielicznymi cytatami zawartymi w dziełach starożytnych pisarzy, nic z niego nie zostało. Nas jednak ani treść, ani los przepowiedni sybilińskich jakie posiadali Rzymianie interesować nie będzie. Wspomniałem o nich jedynie dla porządku, aby uzmysłowić Czytelnikowi, że tradycja sybilińska ma nie tylko metrykę żydowsko—chrześcijańską, ale także i pogańską.

Skoro już wspomniałem o księgach sybillińskich żydowskich i chrześcijańskich, to — choćby krótko — muszę powiedzieć co na ich temat dotychczas bezspornie ustalono. Otóż, w środowisku żydowskim, szczególnie pośród Żydów zamieszkujących Aleksandrię w Egipcie, poczynając od wieku II przed narodzeniem Chrystusa, pojawiły się księgi — nie wiadomo w jaki sposób powstałe, ani przez kogo napisane — zawierające historie świata, od jego stworzenia, poprzez dzieje narodu wybranego i ludów pogańskich zamieszkujących podówczas Bliski Wschód oraz północną Afrykę i Europę. Istotnym w nich było to, że treścią swoją wybiegały naprzód, zapowiadając narodzenie Mesjasza, a potem powstanie Jego Królestwa, które miało się rozciągać na cały okrąg ziemski. Niejako kontynuacją żydowskich ksiąg sybillińskich, były takież księgi — również nie wiadomo w jaki sposób powstałe, ani przez kogo napisane — które pojawiły się, poczynając od wieku II n.e., w środowisku chrześcijańskim.

Po raz pierwszy owe księgi sybillińskie z zachowanych rękopisów zebrał i do druku podał w roku 1545 niejaki Sykstus Birken, zwany Betulejusem, gromadząc je w osiem tomów. Kolejnych odkryć dokonano w wieku XIX, kiedy to liczba tomów żydowskich i chrześcijańskich ksiąg zawierających przepowiednie sybillińskie, wzrosła do czternastu. Wszystkie księgi owe pisane były pierwotnie w języku greckim i dopiero z greckiego tłumaczono je na łacinę, oraz na języki nowożytne. O czymże one opowiadają?

Ano, prócz historii świata, wieszczą też przyszłość rozmaitych ludów i narodów, zapowiadając szereg nieszczęść i kar, jakie spadną na grzeszników, ale jednocześnie nader dokładnie określają drogę wiodącą ku zbawieniu, poprzez przyjęcie i zachowanie nauki Mesjasza.

Ponadto zawierają opisy czasów ostatecznych, łącznie z opisem końca świata, który ma zostać zniszczony przez ogień.

Pełne wydanie żydowskich i chrześcijańskich ksiąg sybillińskich wydrukowano w roku 1902 w Lipsku, nadając mu tytuł „*Oracula Sybilliana*”.

W tym miejscu koniecznie wspomnieć trzeba, że starożytni pisarze kościelni, w tym i niektórzy Ojcowie Kościoła, owych ksiąg sybillińskich nie odrzucali jako niewiarygodnych, przypisując im pewne natchnienie i powołując się na nie, a nawet cytując wybrane fragmenty w swych pismach apologetycznych. I o tym powinniśmy pamiętać, chociaż pamiętać też musimy, iż nie miały one, nie mają i nigdy mieć nie będą tej wagi, co proroctwa biblijne. Możemy zatem dawać im wiarę, ale nie musimy.

Do tej pory omówiliśmy krótko zagadnienia daru proroctwa w ogóle, wspomnieliśmy o pogańskich, żydowskich i chrześcijańskich — księgach sybillińskich, by wreszcie dojść do najważniejszej dla nas kwestii: do księgi proroctw królowej Saby. Zajmijmy się zatem jej osobą.

KRÓLOWA SABY I JEJ PROROCTWO

Królowa Saby, nosząca czasem — zupełnie niesłusznie — miano trzynastej Sybilli, wspomniana jest w trzech starożytnych źródłach pisanych: *Biblii, Koranie i Kebra Nagast* czyli *Chwale Królów Abisynii.*

Dlaczego uważam, iż niesłusznie królową tę nazywa się trzynastą Sybillą? Otóż dlatego, że — co stwierdziliśmy na podstawie poniżej przedstawionych faktów — nie można jej zaliczyć do grona Sybilli pogańskich, a tych właśnie miało być dziesięć, bądź dwanaście. A królowa Saby, z racji tego kim była i co głosiła, nie może być i nie jest ich zwykłą kontynuatorką.

Ponieważ jednak utarł się pogląd, iż była ona trzynastą Sybillą, pozostawmy do uznania Czytelników, czy będą ją tak nazywać, czy też nie.

W tym miejscu chciałbym wyjaśnić jeszcze jedną kwestię. Otóż w naszej europejskiej tradycji przyjęło się nazywać ową królową Saby imieniem Michalda, Arabowie z kolei mówią o niej Bilkis, podczas gdy jej autentyczne abisyńskie imię brzmi Makeda.

Sądzę, że zainteresuje Czytelnika co na temat Michaldy—Makedy, królowej Saby mówi najwiarygodniejsze źródło — Biblia:

„A gdy królowa Saby usłyszała wieść o Salomonie opartą na chwale Pana, wybrała się do niego, żeby doświadczyć go przez stawianie trudnych pytań.

Przybyła do Jeruzalemu z nadzwyczaj wspaniałym orszakiem na wielbłądach objuczonych wonnościami, wielką ilością złota i

drogimi kamieniami i przyszedłszy do Salomona rozmawiała z nim o wszystkim, co miała na sercu.

Salomon zaś odpowiedział na wszystkie jej pytania i nie było takiego pytania, na które król nie umiałby dać jej odpowiedzi.

Gdy więc królowa Saby poznała całą mądrość Salomona i obejrzała pałac, który zbudował, potrawy na jego stole i stanowiska jego dostojników, i sprawność w usługiwaniu jego sług, ich stroje, podawane napoje oraz jego ofiarę całopalną jaką złożył w przybytku Pana, nie mogła wyjść z podziwu. I rzekła do króla: Prawdą okazało się to, co o twoich sprawach i o twojej mądrości słyszałam w mojej ziemi.

Lecz nie wierzyłam tym słowom, aż przybyłam i zobaczyłam na własne czy; a i tak nie powiedziano mi ani połowy tego, bo znacznie przewyższyłeś mądrością i zacnością to, co o tobie słyszałam.

Szczęśliwi twoi ludzie, szczęśliwi twoi słudzy, którzy stoją przed tobą że mogą zawsze słuchać twojej mądrości. Niech będzie błogosławiony Pan, Bóg twój, który cię sobie upodobał, aby cię posadzić na tronie Izraela; dlatego że umiłował Pan Izraela na wieki, ustanowił cię królem, abyś stosował prawo i sprawiedliwość.

Po czym podarowała królowi sto dwadzieścia talentów złota i ogromną ilość wonności i drogich kamieni. Nigdy już nie nadeszło tyle wonności, ile wtedy podarowała królowa Saby królowi Salomonowi.

Ponieważ okręty Chirama, które przywiozły złoto z Ofiru, przywiozły z Ofiru ogromną ilość drzewa sandałowego i drogich kamieni.

Wtedy król kazał sporządzić z drzewa sandalowego poręcze dla przybytku Pana i dla pałacu królewskiego, jak również cytry i harfy dla śpiewaków; nie nadeszło już nigdy tyle drzewa sandałowego, co wtedy i nie widziano go tyle aż do dnia dzisiejszego.

Król Salomon zaś podarował królowej Saby wszystko, czego zapragnęła i co sobie wyprosiła oprócz tego, co jej darował od siebie jako król Salomon. Potem ona wybrała się w drogę

powrotną i pojechała do swojej ziemi, wraz ze swymi dworzanami.”

(Pierwsza Księga Królewska 10, 1—13, [w:] Biblia tj. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, tzw. Nowy Przekład, Warszawa 1979)

Tyle na temat tajemniczej królowej Saby mówi Biblia. Nieco więcej na temat kontaktów owej władczyni z Salomonem znaleźć można na kartach świętej księgi muzułmanów – *Koranu.*

A oto interesujący nas fragment:

„Salomon był następcą po Dawidzie.

Śmiertelni! Rzekł, rozumiem śpiewy ptasząt, posiadam wszystkie umiejętności, zostałem wywyższony na ten święty stopień.

Dnia jednego sprowadził swe wojska, złozone z szatanów, geniuszów, ludzi i ptaków osobno wyszykowanych. Gdy przybył na dolinę mrówek, jedna z nich rzekła do swych towarzyszek:

Schrońmy się do mieszkań naszych, by Salomon i jego żołnierze nie zdeptali nas nogami, bo oni na nas zważać nie będą! Salomon usłyszał ich rozmowę, i roześmiał się:

Panie! zawołał, spraw, abym umiał być wdzięcznym za łaski któreś zlał na mnie i na moją rodzinę spraw abym czynił dobro jakie się Tobie podoba; niech miłosierdzie Twoje policzy mnie do rzędu cnotliwych sług Twoich . Przebiegł okiem wojsko ptaków, i rzecze do nich:

Dlaczego nie widzę tu dudka, czy on nie jest obecnym? Ukarzę go srogo, nie ujdzie śmierci, jeżeli mi na to nie da słusznej wymówki.

Dudek przybywszy, usiadł przy królu i rzekł do niego:

Przeleciałem kraj, któregoś ty nie widział, przynoszę ci nowiny z królestwa Saby. Niewiasta nim rządzi, tysiąc wdzięków posiada, i na wspaniałym siedzi tronie. Ona i jej lud są czcicielami słońca, szatan im tę cześć uprzyjemnił, on ich zwrócił z prawej drogi i dziś w ciemnościach zostają. On im

przeszkadza czcić Boga, który rządzi tym wszystkim co jest w niebie i na ziemi, a zna co serca ludzkie tają i na jaw wydają. Jeden tylko jest Bóg, On jest władcą Najwyższego Tronu. Będę wiedział — rzekł Salomon — czy wieść twoja, prawdą czy fałszem jest. Leć do ludu Saby, a gdy oddasz ten list, usuń się i czekaj na odpowiedź. Dudek, odleciał i wręczył list królowej.

Panowie! — rzekła królowa do swych dworzan — odebrałam list zaszczytny. Salomon mi go przysyła, w nim te słowa zawarte: W Imię Boga litościwego i miłosiernego! Nie powstawaj przeciw mnie, spiesz przybyć do mnie i wierz. Panowie! radźcie mi w tej sprawie, nic nie postanowię bez waszego zatwierdzenia.

Mamy odwagę i żołnierzy — odpowiedzieli możni — ale ty jesteś naszą królową, i zrobimy co nam rozkażesz.

Gdy królowie wchodzą do jakiego miasta — rzekła królowa niszczą je i do pokory przyprowadzają przedniejszych mieszkańców. Tak oni działają. Poślę dary i czekać będę odpowiedzi. Skoro posłaniec przybył, Salomon rzekł do niego:

Czyż możecie me skarby powiększyć? Bóg mi udzielił droższe od waszych bogactwa zatrzymajcie sobie wasze dary. Wracajcie do ludu, który wraz przysyła. Pójdę nań z wojskiem, któremu nie będzie miał czym oprzeć się; wypędzę go z jego własnego kraju, a możni w pokorze przymuszeni będą ulec.

Salomon obracając mowę do wodzów swego wojska, rzekł: Kto z was przyniesie mi tron królowej, pierwej nim jej lud przyjdzie rzucić się mnie do nóg.

Oto ja — powiedział Ifrit, jeden z duchów tajemnych — oddam go tobie pierwej nim z tego miejsca powstaniesz, zamiar ten nie jest nad moje siły.

W mgnieniu oka przyniosę ci go tutaj rzekł inny sługa jego, który posiadł naukę z księgi. Skoro król ujrzał tron u nóg swoich, zawołał:

Oto łaska Boga, On chce doświadczyć, czy moje serce wdzięcznym będzie; wdzięczność jest rozkoszą dla dobrze czyniącego, a niewdzięczność nie umniejszy skarbów

Boga. Przekształćcie tron królowej, iżbyśmy poznali czy ona światło posiada, czy zostaje w ciemności.

Gdy królowa przybyła, zapytano jej:

Czy to jest wasz tron?

Ona odpowiedziała:

Zupełnie podobny do mojego. Już pierwej przyjęliśmy naukę, która nas uczyniła wiernymi.

Obłąkała ją cześć bogów fałszywych, urodziła się wpośród bałwochwalczego ludu. Powiedziano jej:

Wnijdź do tego pałacu.

Jej zdawało się, że to były wody wezbrane, uniosła suknie około nóg.

Jest to mocna budowla ze szkła — rzekł do niej Salomon.

Panie! zawołała królowa, byłam zaślepioną, wierzę z Salomonem w Boga, władcę światów.

(KORAN XXVII, 16—44, przekład: Jan Murza Tarak Buczacki, Warszawa 1858).

Po pewnym czasie młody władca zapragnął powrócić do swego kraju — Etiopii, a ojciec obdarowawszy go bogato, ofiarował mu coś, co stanowiło największą świętość Żydów, mianowicie Arkę Przymierza, wraz z kamiennymi tablicami dziesięciorga przykazań, które dał Bóg Mojżeszowi i od tamtej pory w świątyni jerozolimskiej już nie było owej Arki. Zgodnie z tradycją etiopską natomiast, została ona uroczyście przeniesiona do stołecznego miasta Aksum, stając się największą relikwią Etiopczyków.

Oczywiście Kebra Nagast to dzieło obszerne, którego tutaj nawet w znikomej części nie straciłem. Ograniczyłem się jedynie do zaprezentowania jedynego interesującego nas wątku — wątku spotkania królowej Saby (czyli królowej Etiopii) z Salomonem, spłodzenie przez nich męskiego potomka, króla Menelika, który stał się protoplastą władców etiopskich, rządzących tym krajem aż do dwudziestego wieku po narodzeniu Chrystusa.

Jak z powyższego wynika, królowa Makeda, w Europie zwana Michaldą, to postać istniejąca rzeczywiście, która odegrała nadzwyczaj ważną rolę w dziejach Etiopii.

I tej to właśnie królowej przypisuje się napisanie trzech ksiąg proroctw, które przekazała ona królowi Salomonowi, a które najpierw były przechowywane przez Żydów, potem przez starożytnych i średniowiecznych chrześcijan, i tak dotrwały aż do naszych dni.

Oczywiście autentyczny rękopis tego cennego dzieła nie zachował się i jest ono znane wyłącznie z późniejszych greckich i łacińskich przekładów, które stały się podstawą nadzwyczaj licznych tłumaczeń na języki nowożytne, w tym i na polski, doczekując się mnogich wydań.

Należałaby się zastanowić nad jednym — czy pierwotny tekst, który wyszedł spod pióra królowej Saby dotarł do naszych czasów w nieskażonym kształcie.

Poddając go rozumowej analizie, należy przypuścić, że nie, że liczni tłumacze w ciągu wieków mocno go zmodyfikowali. Znajduje się w nim pewnie też nieco obcych wtrętów dodanych przez późniejszych kopistów. Nie były to zapewne celowe fałszerstwa, ale dodatki mające wyłącznie ponieść wagę tej, czy innej konkretnej przepowiedni.

Czy stanowi to jednak powód, aby całe proroctwo odrzucić jako nieautentyczne? Na pewno nie!

Na jakiej zatem podstawie można sądzić, że jednak zawiera ono jakieś jądro prawdy?

Cóż, wiele tego co w proroctwie Michaldy—Makedy jest zawarte już się sprawdziło, wiele zaś sprawdza się na naszych oczach, a co zapewne bez trudu dostrzeże uważny Czytelnik. W tym miejscu jednak nie sposób pominąć milczeniem opinii licznych ludzi nauki, którzy całe owo proroctwo odrzucają jako zmyślone i niewiarygodne.

Ale ci sami ludzie identyczny stosunek mają do wszelkich innych proroctw, przepowiedni, nadprzyrodzonych znaków i cudów.

Ci sami ludzie odrzucają także Biblię, określając ją „zbiorem legend i mitów”, mimo że jej natchniony charakter uznają trzy wielkie religie świata: chrześcijaństwo, judaizm i islam, a na dodatek wartość historyczną Świętej Księgi potwierdzają choćby wykopaliska archeologiczne i badania lingwistyczne, dowodzące w niezbity i niepodważalny sposób, że na kartach Biblii znajdują się opisane zdarzenia, które kiedyś rzeczywiście zaistniały.

Prościej przecież wszystkiemu czego się nie pojmuje przeczyć i odrzucać, niż przyznać się faktu, iż rodzaj ludzki bardzo daleki jest od poznania wszystkich prawd i odkrycia wszystkich tajemnic. Ba! Że są rzeczy na niebie i ziemi, które się po prostu nie poddają rozumowi, a co za tym idzie, naukowej metodzie badawczej także.

Zbyt wiele przecież jest niepodważalnych faktów, niezbitych dowodów na istnienie Nadprzyrodzonego, aby owo Nadprzyrodzone odrzucać tylko dlatego, że nie pasuje ono do materialistycznej koncepcji człowieka i świata, i że zwykle ludzka pycha powstrzymuje tak wielu — skądinąd mądrych — ludzi, od przyznania się iż są ignorantami w pewnych obszarach otaczającej nas rzeczywistości.

Dlatego uważam, że — chociaż poza tym, co mówi Biblia — nie musisz wierzyć drogi Czytelniku w żadną inną przepowiednię, to jednak zapoznawszy się z Proroctwem Michaldy — Królowej Saby, sam dojdziesz do wniosku, że jest to dzieło cenne, niosące w sobie wiele ważkich informacji i bez wątpienia przeczytasz go z pożytkiem dla siebie.

Zwonimir Korytkowski

PROROCTWO KRÓLOWEJ SABY:

KSIĘGA PIERWSZA[1]

Za panowania Salomona mądrość tego króla znana była już wszędzie poza granicami państwa. Królowa Saby imieniem Michalda, kobieta roztropna, mądra, dowiedziała się też o mądrości Salomona i postanowiła go odwiedzić. Jakoż wybrała się w podróż do Jerozolimy, biorąc ze sobą mnóstwo poddanych i niezliczoną liczbę bogactw i kosztowności. Do Jerozolimy podróż trwać musiała długo, droga zaś prowadziła przez Egipt słońcem spalony, odnogi Czerwonego Morza i przez niezmierzone arabskie pustynie. Po wielu trudach, niewygodach i przeciwnościach, dotarła wreszcie do Jerozolimy gdzie ją król Salomon wspaniale przyjmował. Działo się to w roku 875 przed narodzeniem Chrystusa. Józef Klaudiusz w księdze swej mówi, a my możemy się powołać na jego słowa, że królowa Michalda pochodziła ze stron murzyńskich, leżących o 240 mil od Jerozolimy. To samo potwierdza Biblia Żydowska, że w stronach murzyńskich panował długi szereg królów mądrych i dobrych.

Także znajduje się wzmianka w rozdziale ósmym Dziejów Apostolskich, że św. Filip zaczął głosić wiarę i chrzcić w tamtych stronach.

W Piśmie Św., w innych księgach również znajduje się wiadomość, że Królowa Saby była w Jerozolimie i przepowiadała to wszystko królowi Salomonowi, co tu znajduje się wydrukowane. Wtedy też były one spisane i odpisywane, ale dopiero w roku 174 po Narodzeniu Chrystusa zostały wśród innych pism i ksiąg znalezione i odpisane na inne języki.

Królowa Saby znała dobrze Pismo Św. i wyznawała je zupełnie, dlatego też przybywszy do Jerozolimy, zdjęła obuwie i szła boso, bowiem uznawała, że po ziemi świętej inaczej chodzić się nie godzi. Tak idąc boso doszła do potoku Cedron, pod górę Oliwną, a tam przyklęknęła i całowała drzewo święte, poczem padła na ziemię i trzy godziny krzyżem leżała, całując tę ziemię, która potem miała być miejscem męki pierwszej Chrystusa.

Potem wstała i ze łzami zawołała: Bądźcie pozdrowione, święte miejsca, bo do końca świata świętymi zostaniecie. To uczyniwszy przyszła do Jerozolimy, gdzie miał ją przyjąć Salomon. Przybywszy do króla, długo z nim rozmawiała, bowiem ujrzała, że choć sława jego wielką była, ale mądrość Salomona przewyższała wszystko, co do niej doszło ze słyszenia.

Swą mądrą królewską i przemyślaną mową król uczynił na niej wielkie wrażenie. To też zdumiona jego wielkością, potęgą i mądrością, rzekła: O królu, chwalić należy Boga, że ciebie i obywateli twoich wzniósł tak wysoko i obdarzył tak wielką łaską.

Poczem kazała przynieść swe dary, których moc wielka i kosztowność budziła zdumienie, ważyły one sto dwadzieścia cetnarów, a były ze szczerego złota i drogich kamieni. Niektóre z nich były wprost bezcenne, gdyż nigdzie ich, prócz ziemi murzyńskiej nie było, a wszystkich ich nie dałoby się nawet oszacować.

Pismo Św. również potwierdza, że dary te były bez miary i bez ceny, a znajdowały się między nimi też niektóre rośliny wydające balsamiczne soki, a służące w celach leczniczych. Salomon posadził je w ogrodzie zwanym Eugada, niedaleko swego pałacu. W zamian za to dał jej wspaniałe pokoje i zaopatrzył wszystkim, co tak potężnej królowej przystoi. Królowa Saby, pomimo, iż pochodziła z ziemi murzyńskiej, wyznawała jedynego Boga, godnego czci i miłości. Mawiała też nieraz Salomonowi, że On, to jest Bóg, będzie na drzewie krzyżowym rozpięty, a przez jego śmierć zginie i zniszczonym będzie królestwo żydowskie.

Mówiąc o drzewie, myślała o tym, które znajdowało się na górze Oliwnej i przed którym z wielką czcią i miłością krzyżem leżała.

Królowa ta, nie oddając się rozkoszom cielesnym i nie dbając o przyjemności zwykłe miała duszę i myśl pełną Boga, Jego wielkości, a naukę swą i umiejętności widzenia rzeczy przyszłych czerpała z gwiazd, z których czytać umiała. Salomon, wiedząc też o jej mądrości zapytał jej w jakim celu przybyła do Jerozolimy. Na to Saba odrzekła:

— Przybyłam słuchać ciebie, wielki królu, i napawać się twą mądrością którą Bóg obdarzył cię nad miarę.

Poznawszy się, oboje uczuli wzajemną i głęboką przyjaźń tak, że królowa Michalda pozostawała w Jerozolimie przez dziewięć miesięcy.

Salomon, dowiedziawszy się o mądrości królowej i o tym, że umie widzieć rzeczy przyszłe, zwrócił się do niej, żeby powiedziała mu coś o przyszłości.

— Królestwo twoje, wielki Salomonie, potężne jest i w szczęście obfitujące, jednak wiedz, że po śmierci twej rozdzieli się ono na dwie części a każda od drugiej odpadnie, bowiem lud twój, obecnie chluba twoja, stanie się złym, zapanuje w nim nieposłuszeństwo królom, gdyż poganie zawładną całym światem, a dwaj ostatni królowie izraelscy będą wzięci do niewoli, oczy im wyłupią, a potem wraz z ludem swoim zaprowadzeni będą daleko, do pogańskiego miasta Troi, a stamtąd aż do Babilonu, gdzie aż do śmierci przebywać będą. I spadnie ten gniew straszliwy Boga na lud twój za to, iż nie będzie strzegł praw i przykazań Boga. Zaś ziemię świętą posiądzie lud obcy, który przyniesie bogów cudzych, ale lud ten dojdzie potem do tego, że i w swoich bogów wierzyć nie będzie, a wtedy zapanuje zupełna bezbożność.

Po czym przyjdą nowe ludy, które trapić ich będą okrutnie, aż w tej ciężkiej niewoli się nawrócą, poznają prawdziwego Boga i wtedy zwrócą swe modły i prośby do Niego. Wtedy dopiero zlituje się Bóg i ześle na ziemię, między swój lud wybrany, proroków, którzy wielkim głosem wołać będą o rychłej zgubie i

karać złych, a uczyć będą lub postępować podług przykazań Bożych, lecz lud twój za nic ich sobie mieć będzie, proroctw ich słuchać nikt nie zechce, a trwać będzie dalej w grzechu, lecz kara Boża spadnie nań i dosięgnie straszliwą zemstę. Ród i królowie zaginą, królestwa znikną z powierzchni ziemi, a świątynia na cześć Boga zbudowana, i miasto z ziemią zrównane będą. Dopiero po wielu latach, gdy po ciężkiej karze, lud izraelski wróci do Boga, wtedy znów wejdzie w posiadanie miasta, lecz już nie tak potężnego jak twoje i niedługo, gdyż wkrótce popadną pod panowanie Rzymian i poganin całkowicie rządzić będzie. Wiedz, potężny i mądry królu, że ziemia ta, około Jerozolimy, święta jest, gdyż na niej urodzi się Mesjasz, i lud z niewoli szatana wybawi.

Urodzi się on niedaleko Jerozolimy, a życie swe poświęci dla ludu, nauczając i opowiadając mu prawdziwą naukę, lecz lud go nie uzna i cudów jego nie ulęknie się, a ukrzyżuje na krzyżu, dając mu najhaniebniejszą śmierć. Tu nad Cedronem, koło góry Oliwnej, znajdzie się to drzewo, na którym zawiśnie umęczone ciało Mesjasza.

Po śmierci Zbawiciela zasłynie na cały świat wiele z miast i miasteczek, jako święte i cudami obfite, i wiele ogrodów, gdyż wydadzą niezliczoną ilość owocu; podobającego się Panu.

Więc góra Kalwaryjska zasłynie, jako święta, gdyż na niej umęczony będzie Mesjasz, spłynie ona krwią jego serdeczną i potem bolesnym, a na niej ducha swego wyzionie i odda w ręce Pana. A w nim błogosławieni i jako święci zasłyną ci, którzy naukę jego uznają i zachowywać będą pomimo cierpień i trudów za nią poniesionych.

Będzie jednak wielu, a po śmierci Mesjasza jeszcze więcej takich, którzy za Niego śmierć poniosą, przedtem męki straszliwe przecierpiawszy, ci odziedziczą koronę chwały niebieskiej. Straszliwy dzień będzie ten, kiedy Mesjasz umierać będzie na krzyżu.

Chciałabym wtedy żyć i własnymi oczyma patrzeć na to, co się w Jeruzalem dziać wtedy będzie, gdyż staną się wtedy cuda jakich od początku świata nie było, a niektórzy, lękiem przejęci i

strwożeni, wiarę jego przyjmować będą. Słońce ściemnieje, blask ustąpi miejsca ciemności, księżyc zniknie zupełnie, straszliwa noc pokryje całą ziemię, skały popękają i otworzą się groby, a z nich powstaną umarli… Salomon spytał się Sybilli:

— Jeżeli umarli z grobów powstaną, to wówczas nastąpi sądny dzień, ostateczny sąd nad żywymi i umarłymi? … Sybilla odrzekła:

— Sąd ostateczny wtedy jeszcze nie będzie, bo nie wszyscy z grobów swych powstaną, tylko ci, duchy których w ciemnościach pozostali, ci tylko, którym Bóg obiecał Mesjasza, więc Abrahamowi i wielu innym Świętym ojcom i patriarchom. Mesjasz zawezwie tych ludzi sprawiedliwych czekających z utęsknieniem w ciemnościach Jego, pójdzie z nimi do bram piekielnych, otworzy je, diabła zwycięży, śmiercią swą wielką władzę nad duszami sprawiedliwymi, jęczącymi w ciemnościach posiądzie, diabłu moc i potęgę złamie i odbierze, a lud swój sprawiedliwy, czyli ojców świętych, zaprowadzi przed tron Boga, do chwały wiekuistej. Zaś lud, który go ukrzyżuje, srodze ukarany będzie. Po śmierci Mesjasza spadnie na Jerozolimę straszliwa kara Boża, państwo będzie zniszczone już na zawsze, miasto z ziemią zrównane, iż kamień na kamieniu nie pozostanie, a lud izraelski rozsypie się na wszystkie strony, iż nie uwierzy w Mesjasza i na śmierć go poprowadzi. Wszystkie naczynia twe, które ofiarowałeś świątyni i wszystkie klejnoty święte przejdą do Rzymu i tam już zawsze pozostaną, gdyż Rzym wtedy stanie się słupem Mojżeszowym. Jerozolimę zaś posiądzie lud pogański, ale cenić będzie ziemię tę więcej, niźli lud izraelski, gdyż uzna Mesjasza, jako proroka wielkiego, to też grób Jego w staraniu utrzymywać będą i bronić aż do ostatniej kropli krwi.

Po śmierci zaś Mesjasza, nauka jego wejdzie między wszystkie ludy i wszyscy uwierzą weń. Cały świat żyć będzie pod świętym wezwaniem Mesjasza, a wiele krajów, królów i ludów bronić swej nauki będzie wszystkimi siłami, chociaż powstanie i wiele takich, którzy będą chcieli ją zgubić… Ale nie zgubią. Bowiem Bóg sprawiedliwy i wielki nie dopuści do tego,

żeby obrońcy wiary Mesjasza upaść mieli, a wraz z nimi i nauka. Nauka ta rozszerzać się będzie coraz więcej, a trwać aż do skończenia świata, a błogosławieni będą ci, którzy potrafią zachować ją w sercach, a obudzić w duszy wielką cześć i miłość ku niej, błogosławieni będą i czekać ich będzie szczęście niezmierne.

Wtedy Salomon spytał:

— A wiele jeszcze czasu upłynie, zanim narodzi się?

— Z górą 800 lat, gdyż narodzenie jego nastąpi w ósmym stuleciu, a śmierć jego będzie spełniona pod panowaniem Rzymian. Gdyż wtedy to jest za osiem stuleci, cała Jerozolima i lud izraelski będzie we władzy niepodzielnej Rzymian. Zaś dzień Sądu Ostatecznego nastąpi jeszcze za długi, długi szereg stuleci, a przed nim ogromne się zmiany poczynią na ziemi.

Będzie wielu cesarzy i królów; długi, niezliczony szereg imion których nie wiem, to tylko mogę ci powiedzieć, że nad Miastem Bożym i nad innymi miastami będzie długo rządził cesarz, aż gdy skończy się dwa tysiące lat po śmierci Mesjasza. Wtedy od zachodu słońca przyjdzie wielki i potężny król, który zdobędzie i zagarnie wszystkie miejsca święte i on sprowadzi i nakłoni pogan do prawdziwej wiary i nauki Mesjasza. Król ten swym bogobojnym życiem sprawi, że wszystkie skarby, dotąd ukrywane w ziemi będą znalezione i lud cały, zwróci się na drogę cnoty a przez to znajdzie i posiądzie szczęście. Lecz nie długo to trwać będzie, po śmierci tego króla znów nastąpi bezrząd, bezbożność i odstępstwa od prawdziwej wiary.

Gniew Boży znów spadnie na ludzi. W jakiś niedługo czas potem ześle Bóg dwóch mężów błogosławionych, a zwać się oni będą: Enoch i Eliasz, a od Boga zesłani będą po to, żeby świadczyć o prawdziwej wierze i aby byli żywymi świadectwami wiary Mesjaszowej.

Oni to przyprowadzą lud do jednej wiary w jednego prawdziwego Boga tak, że będzie jeden pasterz i jedna owczarnia. Wtedy nastąpi termin sądu i dnia ostatecznego. Ażeby ludziom dać znać o tym, żeby przygotowali się i byli gotowi do sądu powszechnej sprawiedliwości żywych i

zmarłych, na niebie ukażą się różne znaki, świadczące o bliskim końcu, zarówno na niebie jak i na ziemi, a potem dopiero rozbrzmi ryk trąb, oznaczający koniec wszystkiemu co żyje, a zejdzie Mesjasz i czynić będzie sąd nad żywymi i umarłymi każdemu według zasług lub grzechów.

Tu skończyła królowa Saby swoje proroctwa i wyszła ze swego pałacu.

Na Salomonie mowa jej zrobiła ogromne wrażenie. Pod wpływem słów jej począł rozmyślać. Po czym rzekł do siebie: — Nie należy puszczać tego w niepamięć, niechaj pisarz mój zapisze to wszystko do ksiąg, a ja postaram się, żeby się od Sybilli więcej proroctw dowiedzieć.

KSIĘGA DRUGA

Na drugi dzień przyszła Sybilla do Salomona, a on prosił ją, żeby mu powiedziała o tym, co się dziać będzie ze wszystkimi ziemiami i państwami przed sądem dnia ostatecznego. Sybilla rzekła na to:

— Królu wielki, przy twoim panowaniu wszystkim ziemiom i krajom będzie się dobrze powodzić. A zaś wtedy, gdy w dziejach świata pojawi się Tarkwiniusz Prisk i przez cały szereg lat nastąpi król tego samego imienia — siódmy, wtedy to wszystko dobre pożyteczne i bogobojne zamieni się na złe i bezbożne. Ostatni zaś tego imienia będzie się wznosił ponad drugich, przeto nazwany będzie „Pysznym”. Lud rzymski będzie jeden z pierwszych, którzy uwierzą i przyjmą prawdziwą naukę Mesjasza, ale potem swe życie świątobliwe i stateczne zmieni na złe, odbiegnie od tej jedynej wiary i wtedy nastanie okres klęsk i niepowodzeń, Bóg Rzym opuści, będzie on oblężony przez nieprzyjaciół, a lud wybity. Lecz potem przyjmie znów wiarę Mesjasza i pierwszy człowiek powstanie z tego narodu. Lecz wrogów mieć będzie zawsze, od zachodu różni królowie kusić

się będą o zawładnięcie nim i wiele przecierpieć będzie musiał, a wszystko to przetrzyma w imię świętej wiary Mesjaszowej. Gdy przyjdzie dwanaście stuleci od śmierci Mesjasza, cała Europa zostanie objęta pożarem ogromnym i ciągłych wojen, książęta i królowie powstaną przeciw sobie, bo każdy będzie chciał, opanowany dumą i chciwością, stać się panem nad wszystkimi. Nie będzie spokoju, ani wytchnienia, ziemia krwią się zleje. I tak trwać będzie długo, bo gdy jeden ogłosi pokój i zadowoli się tym, co posiądzie, drugi wojnę mu wytoczy, chciwy władania większych zdobyczy, a że rodzaj ludzki nieprzyjaźnią napełniony będzie, podniesie Bóg rękę swą gniewną i nie da deszczu przez długi czas.

W innych częściach świata również będą ognie wewnętrzne, trzęsienia ziemi, tak że wielkie szkody ludziom poczynią a nawet wiele ziemi zgoła przepadnie i pogrąży się w morze. A choć ludzie lękiem będą napełnieni i widzieć w tym będą rękę karzącą Boga za grzechy, jednak się nie poprawią, a trwać będą w nieprawości i grzechu. Gdy skończyła królowa spytał ją Salomon:

— A wiara w Mesjasza czy rozpowszechni się i czy przybywać będzie ciągle nowych wyznawców?

Na to Sybilla poczęła mówić tak:

— Chrześcijaństwo, to jest wiara w naukę Mesjasza, dosięgnie takiej potęgi, że naznaczać będzie cesarzów i króli na trony, a nic się bez wiedzy kapłanów chrześcijańskich dziać nie będzie. Natomiast naród żydowski będzie zniszczony i tułać się będzie po całym świecie a moc wszelka i władza będzie im odjęta i oddana chrześcijanom. Wtedy zaś gdy dojdą do tej potęgi chrześcijanie zaniedbają swe obowiązki i zamiast cnót, grzechy tylko posiewać będą.

Dlatego też w czternaście wieków po śmierci Mesjasza ukaże się znak na niebie, widziany nawet gołym okiem, znakiem tym będzie kometa, czyli gwiazda z ogonem, jakby pawi ogon.

Po znaku tym przez cztery lata chrześcijaństwo cierpieć będzie klęski wszelkie, od których dużo zła zaznają. W tym czasie rozpowszechnią się wszelkie grzechy ludzkie, jak:

grabieże, mordy, wojny, a znaki gniewu Bożego ciągle się będą ukazywać na niebie. W sześćdziesiąt jeden lat potem chrześcijaństwo upadnie bardzo nisko: wiary swej używać będą dla wyłudzania, kradzieży i mordów i wszelkich podłości, zła najgorsze czynić się będą w imię nauki Mesjasza. Nie będzie wstydu, ani cnoty, gdyż jako cnotę uważać będą ludzie hańbę, zło i grzech. A między ludźmi dziać się będą krzywdy, wołające o pomstę do nieba: ponownie każdego, kto z prośbą o sprawiedliwość przyjdzie, odepchną, śmiejąc się i bawiąc biednym, powstanie brat przeciwko bratu, ojciec przeciwko synowi, syn przeciwko ojcu, świeccy przeciwko duchownym wśród pośmiewiska nadętej pychy, mocniejszy będzie panował nad słabszymi i gorzej niż psa traktował. Potężne przedtem państwo Rzymskie ciągle gnębione, zdobywane będzie i pustoszone, a wkrótce tak zrujnowane, że nikt nie pozna je od poprzedniego, zaś nikt rządzić w nim nie będzie chciał, a ten, kto zechce, nie będzie umiał.

Zamiast nieść naukę między ludy dzikie i oświecać je, ugrzęźnie w brudzie, grzechu, rozpuście, rozwielmożni się zwyczaj składania fałszywych przysiąg. Rozgniewa się wówczas Bóg i ześle na nich napomnienia surowe, kary ostre i utrapienia, by odciągnąć ludzi od zła. Na lud padną nieznane przedtem okropne choroby, boleści, które ukrócą żywot ich i sprzykrzą, cztery żywioły, to jest woda, ziemia, ogień i wiatr, wszystko to będzie przeciwko nim, wielkie szkody czynić będzie przez burze, niesłychanie olbrzymie pożary, powodzie i gradobicia.

Ludy wszystkie pójdą do oręża, nastaną wojny, ziemia zapłonie, nieuprawiana przez nikogo, stać będzie, nastanie głód i brak pierwszych potrzeb do życia, gdyż rolnik opuści ziemię, rzemieślnik warsztat, a każdy chwyci za broń i pożądać będzie krwi swych współbraci, mężowie opuszczą żony, dzieci i domy, żony podjudzać swych mężów na drugich będą i długo tak ludzkość w nieprawościach tonąć będzie.

Lud niższy, przeznaczony do pracy cięższej, stanie się skłonny do zazdrości, chciwości i pychy, a pragnąć będzie

zysków dużych, a nie mogąc ich uzyskać, będzie burzył i walił to, co ludzkość tyle stuleci wypracowała, pycha, obżarstwo, pijaństwo, rozpusta zapanuje powszechnie.

Rozmyślać będą tylko nad formą i kolorem szat swoich, zmieniając je ciągle i strojąc się w próżności bez zmiany, jedni nosić będą długie, inni krótkie, tamci pstre, owi fałdziste itd.

Na słowa i nawoływania duchowieństwa nikt zważać nie będzie owszem znieważą stan kapłański i wyśmiewać się z grzechów kapłanów będą. Bowiem każdy będzie chciał sobie panem być i swoją wolę posiadać, ale prawda wszelka zniknie z powierzchni ziemi, gdyż język będzie kłamał myślom, a usta będą mówiły nie to, co serce czuć będzie, a głowa myśleć. Sprawiedliwość znowu będzie tylko ze słyszenia, gdyż sądy będą opłacone, a biednemu zawsze sąd niekorzystny przeto wypadnie. Waga będzie fałszowana, o łokieć skrócony. Bogatym życie przyjemne będzie, ubogi zaś będzie przenosił najcięższe utrapienia, przeciwności i złą wolę, w biedzie swej opuszczony przez wszystkich. Gwałt i niesprawiedliwość zapanują wszechwładnie w duszach ludzkich i rozpanoszą się do najwyższego stopnia. Małżeństwo w nieposzanowaniu ludzie mieć będą, a wszyscy brnąć będą w okropnej rozpuście, wszeteczeństwie i lubieżności. W szatach trudno, będzie rozróżnić ludzi od siebie, Bóg będzie ciągle zsyłał napomnienia ludziom, by opamiętali się i wrócili na drogę cnoty — znaki na niebie ukazywać będzie ciągle, ale ludzie pozostaną zatwardziali w grzechach, a serce ich pozostanie nieczułe na dobro i cnotę. Więc gdy minie czas pewien i ludzie poprawy nie ukażą, Bóg surowo ukarze trzecią część ludzkości. Wtedy dopiero pod wpływem strachu pozostała część wróci na prawowitą drogę cnoty i zacznie żyć jak głoszą przykazania — a Bóg im ześle swe błogosławieństwo.

Więc spytał się Salomon, jakim sposobem ukarze Bóg tę trzecią część ludzkości i kiedy to nastąpi.

— Mądry królu — odpowiedziała królowa Michalda — gdy to się dziać będzie, już ani mnie ani ciebie nie będzie i ludzie o nas zapomną, stanie się to w wiele, wiele lat po śmierci Mesjasza.

Ale gdy czas kary Bożej będzie miał nastąpić, ukazywać się będą na niebie znaki widoczne, oznajmiając ludowi co go czeka.

A pierwszym tym znakiem będzie to, że ludzie już się w głąb ziemi dostaną i stamtąd sobie żywność dobywać będą, a kopiąc głęboko na trzysta sążni, dobywać będą węgiel, rudę, kamienie i za pomocą tych materiałów budować będą różne przyrządy żelazne, a węglem je poruszać.

Drugim znakiem będzie ten, że handel i przemysł zakwitną, jak nigdy, ludzie będą towary wozić z jednej ziemi do drugiej i wszyscy tylko o tym myśleć będą, żeby jak najwięcej niedobrego i taniego towaru sprzedać jak najdrożej. Dlatego też powstaną nowe prawa, a jeden drugiego z domu i z ziemi usuwać będzie, opanowany chciwością bezgraniczną. Trzecim znakiem będzie ten, że zniknie między ludźmi miłość i prawda, a w sercach zagnieździ się tylko fałsz, obłuda i podstęp, a nikt drugiemu prawdy nie powie, zaś starać się będzie oszukać go na każdym kroku.

Czwarty znak nastąpi wówczas, gdy pieniądz zapanuje nad światem i stanie się wielkim, jak Bóg, a człowiek nauczy się tylko dłoń wyciągać po niego. Wówczas przyjdzie największe zło. Cesarstwo Rzymskie zmieni się tak bardzo, że ludziom wydawać się to będzie dziwnym.

Gdy Bóg ześle ludziom piąty znak, w Europie powstanie mąż z rodu królewskiego, a za niego dziwne dziać się będą rzeczy na świecie. Mąż ten zgładzi króla w jednym z zachodnich krajów, sam zajmie jego miejsce, wzmocni się i będzie królował. Ucisk wtedy pojawi się na ziemi okropny i krew poleje się obficie, ludy powstaną przeciwko ludom, niektóre państwa znikną z powierzchni, mąż zaś ten wzniesie się walecznością i mądrością wysoko, potem, nasycony wiarą w Mesjasza, wojnę utworzy z cesarstwem Rzymskim i pozyska sławę bezgraniczną. Mąż ten, jako rózga od Boga zesłana, a przez proroków przepowiadana, spadnie na ludy i krew ich przelewając, karać za grzechy będzie. Jednak w końcu bezmierna pycha ogarnie króla tego wielu krajów i wówczas straci to wszystko co posiadał. W czas jego panowania ludy się wzburzą i niesforność pojawi się

wszędzie taka, jakiej od początku świata nie było. Wtedy powstaną języki, o jakich teraz nikt nie słyszał i pomieszają się, rozbrzmiewając na obydwóch częściach ziemi. Wiele dzieci, które opuszczą swoje domy ojczyste powrócą pod dach rodzinny z wieloma językami, swego zapomniawszy, a jeszcze więcej będzie takich, które zaginą i ojców swych więcej nie zobaczą.

Wojny wszelkie trwać będą, a z jednej powstawać będzie druga tak, że końca ich nie będzie. Wojska niezliczone ilości przechodzić będą z kraju do kraju, ale liczba ich tak będzie wielka, że nie mogę ich określić. Lecz wojska te potężne będą, nieugięci, zakuci w żelaza rycerze walczyć będą przeciwko sobie, a duch ludzki wymyślać będzie coraz potężniejsze przyrządy do zabijania służące. Lecz w narodzie i w ludzie mądrość życiowa wielka będzie w ciągłym czuwaniu nad swoim dobrem w ciągłej trosce i obawie wyćwiczy się myśl ludzka. Powstaną tacy sędziowie pogańscy, którzy choć sami kłamcami i łotrami będą, jednak sądzić będą i o sprawiedliwości dużo i mądrze mówić. Całą korzyść ze sprawy, albo już co najmniej połowę, sędziowie zabierać będą. A liczba ich będzie wielka i praw nowych napiszą wiele, choć sami będą lichwiarzami i kłamcami. Do tego zaś wszystkiego doprowadzi mąż ów, gdyż on natworzy nowych praw i wielu sędziów ustanawiać będzie. Mąż ten będzie miał jedną zasadę w życiu i czynach.

Jeden Bóg na niebie jeden cesarz na ziemi. I przeto będzie się wywyższał nad innych, a żądzą jego będzie zagarnąć pod swe panowanie wszystkie ludy i wszystkie kraje. I oto słuchaj, wielki Salomonie, za to Bóg poniży stolicę jego, odbierze mu to, co zdobył ręką pańską i odbierze mu wszystkie godności. Zagnieździ się zło największe, bo Rzymianie złym przykładem ludowi świecić będą, lichwą się zajmować i biednych uciskać. Zaś gdy prosty lud zobaczy niesprawiedliwość i żądzę zysków ze strony sędziów, a nic, prócz chciwości nienasyconej, sam odstąpi od przykazań bożych, a źle, podług przykładu z góry idącego, czynić będzie. Pomsta Boża spadnie jak grom karzący na lud. Wtedy to nastąpi spis ludności, gdyż będą chcieli

widzieć ilość ludzi na ziemi, a to nie z prostej ciekawości, jeno żeby wojska móc okrutnie wystawić. Spis ten czynić się będzie szczegółowo i pilnie w całym kraju i stąd to narody ze wschodu i zachodu zejdą się i powstanie wojna wielka, krew bratnia się poleje, a wiele ludów zginie. A do wojny więcej zapału będzie mieć kraj zachodni, prowadząc wojny lądowe i morskie i starając się zgnębić ludy wschodnie. Wtedy to jedna z królewien panujących zgrozą przejęta, ofiaruje się żeby kres położyć laniu się krwi, lecz, choć spełni się jej ofiara, jednak wojny nie ustaną i we wszystkich chęciach ludy tylko orężem posługiwać się będą, bitwami i mordami żyjąc. I nikt już w tej powszechnej zawierusze nie pozna rodaka, ani brata, wszyscy się będą mieć za obcych, każdy będzie się obawiał w dzień i w nocy o życie swoje, nie odpinając broni. Taka to pomsta Boża będzie za wszelkie grzechy i nieprawości, za fałsz, niesprawiedliwość, lichwę, rozpustę. A diabeł próżnować nie będzie, wymyśli coraz to nowe stroje i mody, niewiasty zamiast bogobojnie żyć, dzieci wychowywać i mężów kochać, o niczym innym myśleć nie będą, a to nie tylko u bogatych, ale i wśród biednych. Biedni równością stroju dumni będą, a porównywać się ze zwierzchnikami i nad innych wynosić, gdyż nikt nie odróżni bogatego od biednego. Zwierzchność zaś nie uczyni przeciw nim nic, nie będzie mogła, bowiem od niej to spływać będzie przykład zła i rozpusty. Ale przebierze się miara cierpliwości boskiej nie zdoła już Bóg patrzeć spokojnie na bezeceństwo ludzkie, więc ześle anioła, który potężnym głosem uderzy w trąbę, oznajmiając ludziom gniew Boży, a wkrótce potem spadnie morowa zaraza na cały świat i zamieni w śmierć trzecią część ludności. Wtedy dopiero opamiętają się ludzie, wojny ustaną, a na tych co przy życiu zostaną spadnie smutek wielki i rozpacz i żal, zrozumieją gniew Boga, uznają jego słuszność, posypią głowę popiołem i wszyscy razem pokutę odbywać będą, by uniknąć i zapobiec dalszym objawom pomsty Bożej. Ale zupełnie nie powrócą ludzie na drogę cnoty, nie będą spełniać przykazań i praw Bożych, nie napełnią się serca ich miłością bliźniego i Boga — wiele nieprawości zostanie jeszcze,

nim nadejdzie dzień sądu ostatecznego i Sodoma i Gomora wśród ludzi panować będzie. Antychryst wielką władzę nad ludźmi mieć będzie i do grzechu skutecznie namawiać, więc Bóg ześle swoich wysłańców, którzy wejdą między lud i prawowitą wiarę głosić i rozpowszechniać będą. I gdy się ludzie nawrócą, gdy wejdą na drogę cnoty i chwały, wtedy zbliży się dzień ostateczny. Dzień ten strasznym będzie dla wszechstworzenia, wtedy powstaną istoty z ziemi, ognia i wody.

Zadumał się Salomon nad obrazem okropnym, jaki Sybilla roztoczyła mu przed oczy swym wieszczym duchem i rzekł cicho:

— Okropna trwoga napełni serce ludzkie w dzień sądu ostatecznego…

KSIĘGA TRZECIA

Trzeciego dnia Sybilla sama przyszła do Salomona i poczęła mu mówić rzeczy przyszłe, które widziała wieszczym swym duchem. Lecz nim prorokować zaczęła rzekła:

— Mądry Salomonie, zawołaj tu pisarza swego, niech on spisuje w księgi, to co ja mówić będę, a księgi te niechaj pozostaną aż do końca świata, żeby ludzie sprawdzić mogli iż nie ma kłamstwa w ustach moich.

Salomon przeto rozkazał zawołać pisarza, a gdy ten przybył, siedli wszyscy naprzeciwko słońca, które właśnie wschodziło i złotymi promieniami oświetlało ziemię.

Chwilę siedzieli wszyscy w milczeniu, aż gdy słońce padło wprost na twarz Sybilli, że rozgorzała, i zdawało się, że stoi w świętej aureoli, jak jutrzenka, królowa poczęła trząść się z wzruszenia, które nękało jej ducha — a gdy Salomon przestraszył się rzekł:

— Twarz twoja, królowo w złocie gorejącym cała, a ciało wzruszeniem ducha słabe — powiedz co tobie jest? Sybilla

chwilkę milczała, słów nie mogąc na razie zebrać, poczem odpowiedziała:

— Królu Salomonie, wiele ci już powiedziałam, ale wiele jeszcze dowiesz się nowego. Bo oto w tej chwili, gdyś ty się mnie pytał, zstąpił na mnie Duch święty.

Przeto opowiem ci dużo o ludziach tych, co będą dopiero, co urodzą się wtedy, gdy nas już pamiętać nie będą, o wielu królach, książętach i możnych, którzy panować będą w wiele wieków po nas.

W piętnaście i osiemnaście wieków po śmierci Mesjasza powstanie lud mężny, waleczny i jako lew zajadły. A wielu z tych, którzy przeczytają te proroctwa moje, unikną ręki karzącej Boga, lecz więcej będzie takich, którzy wyśmiewać się będą z tych słów moich, lecz pomsta ich nie minie i wtedy dopiero rzekną: „Pełne prawdy i mądrości były rozmowy Króla Salomona z królową Michaldą i usta jej prorocze nie splamiły się nigdy kłamstwem. O, jak byliśmy lekkomyślni my i nasi przodkowie, że mając i znając te proroctwa, czynili inaczej i ściągali przeto słuszną karę Bożą”. Po chwili królowa dalej mówić zaczęła:

— Królu, powiem ci, bo wiem, że cię pycha nie zgubi, że mądrością cię Bóg taką obdarzył, że nie będzie równego ci i nie było. A jeśli chcesz znać ilość krajów na świecie, jakie będą to policz wszystkie cesarstwa i królestwa, jakie dotąd były i są a do liczby tej dodaj dziewięciu cesarzy i pięćdziesięciu siedmiu królów, a dowiesz się, ile będzie na ziemi państw i krajów.

Ludzie zaś rozmnożą się nad miarę, wiec żywności i środków zabraknie dla wszystkich, przeto rozpuszczą się w lasy i puszcze nieznane, tam zamieszkają tam gospodarstwo uprawiać będą w trudzie i znoju. Później, gdy ludność ta rozpleni się i znacznie powiększy, państwo swoje w tych lasach założą i królów ustanawiać będą. Wtedy też będzie na ziemi dziewięciu cesarzów i pięćdziesięciu siedmiu królów, a z nich wszystkich jeden będzie największy, najpotężniejszy i najbogatszy, gdyż ziemia jego będzie najurodzajniejszą, a naród najmądrzejszy. Ziemia ta rodzić będzie w wielkiej obfitości

wino i chmiel. Leżeć ona będzie pomiędzy południem a północą, a sławę wielką pozyska przez duchowieństwo, które tam potężne, sprawiedliwością i cnotą zasłynie. Gdy królestwo to powstanie, zasiądą na tronie królowie święci, więc kwitnąć z pomocą Bożą będzie, lecz później gorzej dziać się będzie, a na tronach zasiądą królowie źli i grzeszni.

Lud na ziemi tej będzie wiele budował, postawi dużo miast i wsi a jedno miasto składać się będzie z wielkiej ilości bo aż czterech tysięcy domów. Lecz to miasto, tak wielkie, będące stolicą kraju, przemieni się potem w siedlisko szatana, uzyska nazwę Sodomy i Gomory, a potem ściągnie za grzechy swe pomstę boga. Król tam jeden będzie mądry i cnotliwy, który uczyni, iż do miasta tego wiele pogan przychodzić będzie, a on ich wszystkich nawracać do prawdziwej nauki i wiary Mesjaszowej będzie, czym pozyska łaskę i pomoc Boga, a panowanie jego będzie pełne szczęśliwości i dobrobytu. Lecz gdy król ten umrze, zrodzi się w tej ziemi dużo innych wiar, a lud chętnie je przyjmować będzie, szatan zapanuje całkowicie w sercach narodu i razem z cudzymi wiarami pełnić się będzie grzech, wszelka nieprawość i fałsz. Bóg ukarze ich za to dotkliwie, gdy nastaną czasy zła, które wiele szkody wszystkim poczynią, a nieprzyjaciele gnębić naród ten poczną bez litości. Jednak lud ten się nie poprawi, a brnąć dalej będzie za diabłem, wówczas Bóg odbierze im króla ich, a wstąpi na tron jeden z Rzymian, który żadnej litości nad podwładnymi mieć nie będzie, a gnębić ich i prześladować okrutnie, wówczas lud żałować będzie poprzedniego króla, którego w zaślepieniu odrzucił. A w niedługi czas naród ten podbity zostanie przez cesarza Rzymskiego, ziemia zdobyta i wiele, wiele lat będzie w niewoli hańbiącej i srogiej. Wówczas wielka pycha rozszerzy się w ludzkiej naturze, każdy będzie się wywyższał nad innych, a strojami każdy zechce dorównać wyższemu, żeby nie było żadnej różnicy. Wiar nowych i starych zgromadzi się i powstanie wielka moc, a każdy będzie innej wiary, lub też zgoła wielu będzie takich, którzy żadnej wiary mieć nie będą, a szukać tylko doczesnych uciech i rozkoszy, grzęznąć w brudzie,

fałszu i niezliczonych błędach. Do ziemi tej przybędzie też wiele innych narodów i tam zamieszkają, przez co wiele złego powstanie, gdyż nikt nie będzie wiedział, do jakiego narodu należy i jaką wiarę wyznaje, wielkie zamieszanie między ludźmi nastąpi. Gdyby tego czasu znalazł się nagle dawniejszy człowiek wprost nie pozna swego kraju i swych rodaków.

Młodzież nawet zepsucie ogarnie, o strojach tylko, o zabawach myśląc, życie swe w rozpuście spędzać będzie, kobiety wszystkie również tylko o strojach i zbytkach myśląc, w niepożądności tonąc, pogrążać się będą. Małżeństwa będą żyły niezgodnie, gdyż mąż będzie żonie wyrzucał niemożliwe postępki, a żona mężowi.

Bóg zaś często zsyłać będzie znaki groźne dla opamiętania się w grzechu, ale lud za nic to będzie miał, a cnotą pogardzał. Królowie Rzymscy zupełnie nie będą myśleć o dobro swego ludu, przeciwnie tylko do władzy dążąc, a uciechom się oddając, lud gnębić i trapić różnymi sposobami. Dojdzie do takiego ucisku, że lud będzie traktowany jak zwierzęta i pracować będzie panu cztery dni w tygodniu, sobie zaś tylko dwa.

Po pewnym czasie w narodzie tym panować będzie król rzymski, który wiele rzeczy wielkich zamierzy, ale nie dokona. Król ten z początku będzie obiecywał zmienić prawa i urządzenia, tak, żeby poprawić dolę ludziom biednym. Jednak w wykonanie ich nie wprowadzi, przez co lud ten będzie pokrzywdzony.

Wiele rzeczy będzie chciał przedsięwziąć, lecz prawie niczego nie spełni. On też ogłosi nowe prawa, że za jego panowania każdy może wyznawać wiarę jaką chce, sam on będzie stać po stronie przełożonych, ponieważ zepsucie zalęgnie się w nim więcej, niż gdziekolwiek i od tej pory mając przeciw sobie lud i króla, chylić się będzie do upadku, a poprzednia jego sława przemieni się w upadek. Ale gdy król stanie po stronie biednych i zechce ludowi pomóc, wówczas możni panowie i książęta oburzą się na niego i oddzielą posiadłości swe od ziemi swych poddanych miedzami i drogami. Lasy zaś otoczą płotem

wysokim, a bramy pozamykają na kłódki. A w oburzeniu na króla trwając, uciskać lud jeszcze więcej będą. Gdy król rzymski się o tym dowie, każe lud uwolnić od ciężkich robót, otoczy go opieką i rozkaże zmierzyć grunta, żeby je sprawiedliwie rozdzielić. Lecz podczas tych zmian umrze nagłą śmiercią, nie na wojnie, jak jego przodkowie, a na łóżku, a lud nie doczeka się poprawy bytu. Nagła śmierć króla wyda się ludowi podejrzaną i wątpić będzie, przeto wielu mieć go będzie za żywego. Po pewnym czasie, kiedy na tron wstąpi król następny, lud będzie gnębiony, jak nigdy. Poprzednie zamiary króla będą usunięte zupełnie, a przeciwnie, lud nie tylko nic nie zyska, lecz będzie musiał płacić podatki cztery razy większe.

Tego króla panowanie srogie długo trwać nie będzie, po nim wstąpi na tron syn jego, młody jeszcze.

Za panowania tego króla powstaną znów wielkie wojny, a głód w całym kraju i nędza tak się rozpowszechni, że lud będzie musiał swe zboże oddawać darmo. Prócz tego, wszystkich młodych mężczyzn będą brać do wojska, tak że zostaną się tylko starzy i kobiety, i będą musieli sami uprawiać rolę. Lud zbiednieje i popadnie w nędzę z powodu wielkich nieurodzajów. I grzechy wielu pokoleń mścić się straszliwie będą, bo oprócz tego, Bóg ześle jeszcze nieurodzaje, długie lata trwające, powodzie, ognie i grady. Jednakże znękany i zbiedniały do szczętu naród będzie narzekał, ale się nie poprawi, w ogólnym tym zniszczeniu fałszywa wiara, zepsucie i bezeceństwo panoszyć się będą w zatwardziałych sercach ludzkich.

Na skutek tych wojen, nieurodzajów, gradów, ciągłych burz i śnieżyc nastanie drożyzna, jakiej dawno nie bywało przedtem i niesłychana nędza rozpanoszy się w kraju. To wszystko, jako pomstę spuści Bóg na niepoprawny rodzaj ludzki za rozpustę, niesprawiedliwość, fałsz, wszeteczeństwo, a głównie za kłamliwą wiarę w cudze bogi. Zaś ci, którzy trwać będą przy prawdziwej wierze Mesjasza, ci zostaną wtrąceni do więzień i tam zhańbieni i umęczeni śmiercią przepłacą swą sprawiedliwość. Znaki oznajmiające i grożące ludziom

przyszłymi sroższymi karami, jeśli się nie poprawią, Bóg ukazywać będzie ciągle. Głód nędza i rozpacz z roku na rok cięższe będą, aż w końcu niemożliwym stanie się życie, szczególniej dla ubogich.

A wiedz o tym, królu Salomonie, że to wszystko się spełni, następne pokolenia będą mogły się o tym dowiedzieć na własne oczy. Lecz na tym jeszcze się nie skończy kara Boża za grzechy tak niezmierzone i wielkie. Wojny trwać będą ciągle, aż zabraknie żołnierzy i ojcowie ostatnich swych synów, często zbyt młodych jeszcze, posyłać będą na obronę ojczyzny, a rzemieślnicy opuszczą warsztaty i pozostawią rodziny na los szczęścia, a imając się oręża. Lecz lud będzie pełen nadziei, gdyż nieprzyjaciel nie zdoła jeszcze wstąpić na ich ziemię. Zaś pozostali w kraju, zamiast myśleć o odsunięciu niebezpieczeństwa, o poprawie obyczajów i o pojednaniu się z Bogiem, zajęci będą jedynie wymyślaniem coraz to nowych szat. A stanie się, że jeden lud będzie wybierał mody, a wszystkie inne naśladować go będą i zmieniać formę szat często. Głowy swe stroić będą jakby pawimi ogonami, tak, że włosów wcale widać nie będzie, a kobiety przewyższą kaprysami swych ubiorów wszystko, co dotychczas było używane. Biedni będą naśladować bogatych i nie będzie można rozróżnić pana od sługi, wyrobnika od możnego. Wiele szczególniej kobiet, jeść nie będzie miała co, i dzieciom chleba dawać nie będzie, byle się tylko modnie i ładnie ubrać. Później jeszcze niewiasty na głowy sadzać będą ogromne kukły, a w szaty męskie się ubierać, a potem strzyc się i coraz nowe szaty zmieniając, oddawać będą wszystkie pieniądze na mody, które śmieszne i głupie same, śmiesznymi i głupimi kobiety czynić będą. I tak, ziemia w tych czasach napełni się takim bezeceństwem, głupotą i grzechami, jak nigdy przedtem nigdzie nie było. Bóg z tronu najwyższego uniesie się wielkim gniewem, bowiem przepełni się miara cierpliwości jego, więc karać pocznie lud ten zarozumiały, pyszny i rozpustny surowo. Jeżeli w ziemiach tych Tabór, Austi, Sobesław, Melnik nie dadzą się pociągnąć w otchłań grzechu, jeśli potrafią oprzeć się zgubnym

wpływom szatana, wtedy unikną ogólnego losu i Bóg oszczędzi je w gniewie swym, jeśli zaś nie zaniechają złości i nieprawości, wtedy poniosą karę surową nad miarę, ziemia ich tak zniszczona będzie, że tylko zwierzęta będą tam miały swoje nory i legowiska. Góra Etna zapadnie się. Zaś miasta królewskie i wiele innych, zniszczy nieprzyjaciel doszczętnie, a ludność wybije, wytępi rozproszy.

Zaś stolica ziemi tej, jako przykładem będąca dla ludu złych uczynków, złości niesprawiedliwości, jako siedlisko szatana, jako nowy Babilon pyszny, a grzechów nad miarę pełny, będzie ukarana srożej i okrutniej od innych, gdyż nawiedzi ją ogień olbrzymi, który strawi wiele domów, a mieszkańców zostawi bez dachu, potem zaleje je powódź, unosząc chudobę ludzką i nawet ludzi, wreszcie nieprzyjaciel okrutny oblegnie ją, zdobędzie, zniszczy, rozwali, mieszkańców wymorduje, zgnębi i wiele z dymem puści. Zaś, ledwo ta plaga ustanie, ześle Bóg straszliwą chorobę, przed którą nie będzie ratunku, a ona wielkie spustoszenie czynić będzie i więcej, niźli od wojny zginie od niej. A zmarłych tak wielka moc będzie, że nie będzie komu ich pogrzebać, a trwoga śmiertelna wstąpi w ludzi tak wielka, ze uciekać będą jedni przed drugimi. Ludzie przejmą się rozpaczą i smutkiem, patrząc na gniew Boży, na to, jak grzeszni giną, tracąc ciągle obywateli, jak nieprzyjaciel zuchwałą ręką, widząc niepowodzenia, sięgać będzie już miasta, jak ostatkami sił istnieć będzie lud i państwo. Tam gdzie przedtem wznosiły się wielkie budynki, leżeć będą smutne zwaliska kamieni, obrośniętych zielskiem i chwastami. Miasto z wolna rozsypie się w gruzy, w których gnieździć się będą lisy, wilki i inne drapieżne zwierzęta, a po norach straszyć będą upiory, widma i diabelski ponury śmiech. Smutny to będzie widok i tam gdzie ongi wznosiły się dumne wieże bogate domy i pałace, tam mech rosnąć będzie, a gruzy i kamienie świadczyć będą o minionej chwale i potędze. A gdzieś z boków, pozostanie kilka ubogich chat, gdzie ludzie wspominać będą minione dni wielkości. Ale, zanim nastąpi ta ostateczna sroga kara, Bóg przedtem zsyłać będzie dla upomnienia mniejsze, jak głód, choroby, ognie,

powodzie, burze, a w końcu i wielkie i nagłe urazy, mrozy w lecie, tak że kwiaty zwiędną, a nasiona w ziemi pozamarzają i zniszczeją — to przyniesie olbrzymie szkody, gdyż nastanie nieurodzaj, głód i straszna drożyzna. Ludzie zaś będą mieli ukrócone życie przez najrozmaitsze choroby — starzeć się będą wcześnie i wcześnie umierać. Słońce stanie się chłodniejsze, przestanie ludzi ogrzewać i dawać im otuchę do pracy, zaledwie skończy się zima i nastąpi krótka wiosna, już uczyni się zimno na świecie, tak, że cały rok ludzie będą musieli chodzić w futrach i kożuchach. Te ciągłe chłody i mrozy wpłyną na nieurodzaje, gdyż wszelkie owoce, rośliny i zboże przed czasem zamarznie, zwiędnie i zniszczeje, wskutek tego będzie ciągły brak żywności, głód doprowadzający ludzi do rozpaczy.

Nim jednak pomsta Boża spadnie na ziemię to, ukaże się na niebie i ziemi dwanaście znaków, zesłanych od Boga w celu opamiętania ludzi i nawrócenia ich na drogę poprawy. Pierwszym znakiem będzie ten, że ludzie pracując ciężko cały tydzień, będą zmuszeni, żeby nie umrzeć z głodu i zapobiec nieurodzajom pracować i w dnie świąteczne i niedziele. Drugim znakiem okaże się ten, że ludzie, mając czternaście i piętnaście lat za mąż wychodzić i żenić się będą tak młodo, lecz spokoju w małżeństwie nie będzie, stąd kłótnie, nieporozumienia i częste rozwody.

Trzeci znak nastąpi ten, że na świecie ludzie oddają się całkowicie sprawom ziemskim, więc zakwitnie sztuka, jak ni gdy przedtem, posuną się nauki i umiejętności naprzód, handel i przemysł rozwinie się da ogromnych rozmiarów. Czwartym znakiem będzie, gdy umiejętność ludzka, rozwinąwszy się pocznie z małego kawałka ziemi czerpać dochody ogromne, tak duże, że przedtem by to czarami nazwane było. Piątym znakiem będzie rozpanoszenie się niewiary, kłamstwa i bezbożności, tak, że ludzie, zamiast uczciwości, pieniądz umiłują, jego czcić, szanować i za swego boga uważać będą.

Szósty znak nastąpi ten, gdy ziemia podrożeje niesłychanie, będą ją sprzedawać drogo, a przez to wytworzy się handel ziemią.

Siódmy znak będzie, gdy ludzie nie pozostawią ani kawałka ziemi nieuprawnej, będą szczepić wino, sadzić chmiel, a pomimo to chleb będzie drogi.

Ósmy znak, to ten gdy w każdym państwie będą wybijać inne monety, ustanowią różne cła, daniny, prawa, żeby jedno państwo nie wwoziło swoich towarów do drugiego itp. Dziewiątym znakiem będzie, gdy wyjątkowo będzie taki krótki mięsopust, że ludzie nie zadowolą się nim i przeciągną go na cały post, tak, że postu w tym roku wcale nie było. Dziesiąty znak nastąpi wówczas, gdy ludzie wyjdą kosić siano, suche już od letniego słońca, a tymczasem znajdą śnieg, bowiem, w nocy spadnie obfity, jak to nigdy przedtem nie było.

Jedenasty znak będzie to, gdy Bóg ześle żarłocznych owadów, jak za czasów Faraona, robactwo to obsiądzie rośliny i drzewa wszelkie, a szkody ogromne poczyni, ogałacając drzewa z liści.

Dwunasty znak Bóg ześle ten, że wszystkie drzewa tak leśne jak i owocowe poschną, po czym nastąpi głód wielki. Tych oto dwanaście znaków ześle Bóg na ludzi, dla opamiętania ich i nawrócenia do prawdziwej cnoty. Jeśli poprawa nie nastąpi, wtedy Bóg pocznie karać ludzi straszliwie, jak jeszcze od stworzenia świata nie karał. I cały świat podlegnie pomście Bogu za swe niepoprawne grzechy i bezbożność. A że wiele nie uwierzy tym oto słowom tym gorzej dla nich, gdyż kara Boża spotka ich nie przygotowanymi i srożej karani będą, zaś prawdy tych słów dowiodą pokolenia przyszłe, patrząc własnymi oczami na to, co tu przepowiedziane. Jeżeli zaś wszyscy ludzie, lub oddzielnie jakieś ludy na znaki te, które Bóg ześle, żadnej uwagi nie zwrócą i nie zastanowią nad bliską karą, Bóg wyśle króla przeciwko królowi i ludy te w wojnach wielkich uczestniczyć będą musiały, aż się dużo krwi przeleje. Wojny powstawać będą jedne za drugimi, jedna z drugiej, że żadnej przerwy nie będzie a przez to wycieńczony lud dokładać będzie zmuszony coraz cięższe daniny i podatki. Jeśli zaś kto płacić nie będzie w stanie, wtrąconym zostanie do więzienia.

Dlatego też cierpieć najgorzej będzie lud biedny, gdyż z powodu nieurodzajów pieniądze będą trudne i rzadkie. Ale gdy

przebierze się miara cierpliwości wówczas kilku panów rzymskich, w sercach których rozetli się iskierka litości, zwołają ogólną radę państwa, żeby postanowić, co dalej czynić należy — rada ta zbierze się za króla, który będzie panował po siedmiu poprzednikach tego samego imienia. Rada ta będzie zwołana i rozgłoszona na całe państwo, żeby każdy, co zechce, mógł być na niej, by przypatrzeć się i dowiedzieć, co postanowi król ze swym dworem i rządem. Na skutek ogłoszenia tego zbierze się wielka moc różnego ludu, żołnierzy, obywateli i rzemieślników, a wszyscy przybędą z ciekawości i w nadziei, że los ich się może zmieni na lepsze.

Po paru dniach narad rząd rzymski ogłosi szereg praw, których pod karą natychmiastowej śmierci nikt przekroczyć nie będzie mógł. Prawa zaś te brzmiały surowo dla ludu i nakazywały obłożyć go jeszcze większymi podatkami. Wówczas za nieposłuszeństwo i bunt rządcy chwytać będą przywódców, winnych i niewinnych wtrącać do więzienia, uciskać, gnębić. A że ludowi wyda się to ostrą niesprawiedliwością, więc rozpoczną się krwawe bratobójcze walki, mordy i grabieże, wielu ludzi zginie, wielu z możnych wymarnują — a ulice pełne będą krwi przelanej i trupów, których nikt sprzątać nie będzie. Zaś pospólstwo rozwścieczone tylu latami męki i nędzy, rzucać się będzie na wszystkich, nie uważając na śmierć, gdyż, czy umrzeć z głodu, czy od szabli, będzie im wszystko jedno.

Zrozpaczony lud nie będzie znał umiarkowania, ni granic. Ludem tym kierować będzie karząca ręka Boga, karząca panów, pysznych, złych i chciwych, iż tyle lat wyciskali ostatnie chudoby biedaków, iż nie mieli zmiłowania nad wdowami i sierotami, iż miast być przykładem dla podwładnych, byli wzorem wszelkiego plugastwa i wszeteczeństwa. Kara straszna, mściwym tłumem wykonywana, ale zasłużona będzie. Któż to przeliczy te wszystkie grzechy, jakimi pełni byli możni i bogaci, bezbożność lub fałszywe wiary, łamanie przysiąg, rozpusta, niesprawiedliwość, pycha, stroje przesadne, a mające na celu przywabienie mężczyzn, łamanie postów, bluźnierstwa, fałsz, kłamstwo, obłuda. Przewodnicy rzymscy zamiast być pomocą

dla biednych, a oporem dla nadużyć bogatym, również ugrzęzną w grzechu wszelkim.

Bóg ześle i na nich zasłużoną karę. Bowiem stracą oni wszystko co dotychczas nabyli, zarówno dobra materialne, jak i powagę swego stanu, a na miejsce ich przybędą nowe mnichy żeńskie, które z oburzeniem wygnają ich precz z kościołów. Przy powszechnej wzgardzie zmuszeni będą uciekać wkrótce zupełnie z kraju. Zaś złość na nich w ludzie tak ogromna będzie, że by ich nikt nie poznał szaty będą zmieniać, a kryć się ze swym stanem swoim, a rzemiosła i pługa imać się nie będą, gdyż nikt im nic nie da, a nawet z domu wypędzi.

Znajdzie się wtedy człowiek, który ich ochroni — lecz wkrótce drugi stanie przeciw nim, a że potężny będzie, więc zmuszeni będą uciekać. Gdy pójdą dalej, lud złorzeczeniami ich obrzuci a nowe złości swej folgę dając, kijami obije — szczególniej zaś niewiasty dokuczać będą za grzechy, za niemiłosierność, chciwość, lichwę, zły przykład i większe upodobanie do kobiet, aniżeli do służby Bożej…

Zaś to wszystko poprzedzi wielka niebywała wojna. Aby doszczętnie zgubić i ukarać naród ten, za sprawą Boga wyjdą na niego ze czterech stron świata wojska nieprzyjacielskie: od wschodu, zachodu, południa i północy.

Wszystkie te wojska przekroczą granice i nie spotykając wielkiego oporu ze względu na brak, wojska obronnego, pokryją i wezmą całą tę ziemię, pustosząc i grabiąc straszliwie. Długi czas wojska te plądrować tylko będą ziemię, aż pewnego dnia zbiorą się z szybkością nadzwyczajną a niespodziewaną, podstąpią pod mury miasta i oblegną stolicę ową. Ale między tymi czterema wojskami zakradnie się nieprzyjaźń i wszystkie cztery wyruszą na siebie, bijąc się w mieście i pod miastem przez siedem dni.

Po tej wielkiej bitwie miasto tak zniszczeje, że nawet połowy go nie zostanie. Poczem wojsko wyruszy dalej, a doszedłszy do góry Blanik, ponownie zacznie się wielka bitwa, poczem ułoży się na swoje miejsce. Jak opisuje wiele proroków i jak głoszą

księgi, miejsce to znajdzie się między górą Blanik, a Naczerodem blisko wsi Bejkowie.

I wtedy cała ta ziemia tak straszliwie spustoszona i splądrowana będzie, że kto będzie tylko mógł, ten z niej ucieknie. I wtedy Bóg ześle widoczny znak, cud ten mianowicie, że dobrzy i sprawiedliwi będą oddzieleni od złych i niesprawiedliwych, a tych pierwszych otoczy tak gęsty obłok z mgły, że zasłoni ich przed nieprzyjacielem i życie uratuje. Wszyscy zaś źli i bezbożni zginą co do jednego, gdyż chociaż nawet ukryją się w lesie, to stamtąd wygonią go żmije i drapieżne zwierzęta, a wróg go schwyta i zamorduje bez litości. Straszna będzie pomsta Boża, gdyż trzy czwarte ludności zginie wtedy, a pozostanie tylko jedna czwarta część ludzi sprawiedliwych. Każdy człowiek dobry, którego Bóg postanowił uchronić od zagłady, znajdzie się tego dnia o dziesięć lub dwanaście mil od tego miasta, a wojska nieprzyjacielskie udają się tam, gdzie zbierze się ostatnia garstka bezbożników, ocalałych na razie od miecza.

W okolicy tej, gdzie odbędzie się ta wielka bitwa, znajdować się będzie staw, dotychczas zupełnie suchy, a po tej bitwie napełni się po brzegi krwią grzeszników. Od bitwy tej, chrzęstu zbroi, brzęku broni, tętentu koni, krzyku zabijających, zgiełk powstanie tak wielki, że słychać go będzie o dwadzieścia cztery mile wokoło. Bitwa ta trwać będzie dwanaście dni, aż wszystkie rzeki koloru czerwonego nabędą, zaś trzynastego dnia Bóg ześle tym, którzy w jego imieniu i z nim walczyć będą, ogromne zwycięstwo, bowiem w ostatniej chwili z góry Blanik zejdzie ogromne wojsko na pomoc wiernym, a będzie go wielka moc i waleczności pełna, piechota, strzelcy i konnica. Gdy to wojsko Boże się ukaże tylko, przeraźliwa panika i trwoga wstąpi w serca żołnierzy, tak, że się sami wspólnie zabijać będą.

Wojsko zaś Boże popędzi całą tę chmarę żołnierzy przelęknionych aż do Rzymu i Kolinu. Dopiero tam wszyscy nieprzyjaciele będą zabici, co do jednego i wówczas Boże wojsko zniknie, a do góry Blanik nie powróci.

A w szesnaście dni dopiero po tej bitwie, staw ten, napełniony po brzegi krwią wyschnie i pozostanie suchym na zawsze. Od tego czasu, na pamiątkę tej wielkiej bitwy, na środku stawu znajdzie się ogromny kamień, ale widoczny tylko ludziom uczciwym i sprawiedliwym.

I dopiero w szesnaście dni po bitwie schodzić się poczną z lasów i kryjówek wierni, których Bóg od śmierci uchroni, a znalazłszy się radować się będą i chwalić Pana, opowiadając wzajemnie, gdzie się ukrywali i czym się żywili. Wszyscy oni opowiadać sobie będą, jak znaleźli kryjówki i żywili się korzonkami.

Wkrótce potem ujrzą mnogie ciała zabitych i trupów końskich w stawie, gdyż nie było nikogo, kto by to wszystko uprzątnął i pogrzebał, a na kamieniu tym, który Bóg na pamiątkę tych strasznych dni postawi, tam zbudują ołtarz i kapłan odprawi dziękczynne nabożeństwo.

Po czym chwaląc Boga sprawiedliwych, powrócą do domów swych i wtedy spostrzegą straszne spustoszenia, jakie wojna ta przyniosła.

Miasta i wsie spalone i zrujnowane na drogach sterczeć będą, wszędy leżące ciała zabitych, od głodu i chorób poległych. A iż rozproszą się wszyscy, przeto mąż żony szukać będzie, żona dzieci, rodziców, dzieci brata…

Ale też od tej pory zakwitnie miłość prawdziwa między ludźmi i kochać się będą sercem nie kłamiąc, a obłudy nie używając. Lecz gdy mieszkańcy Pragi zamkną przed nimi bramy i nie chcąc ich wpuścić rozgniewają tym nieprzyjaciół na siebie, że zbiorą wielkie wojsko, przybędą i wielkie miasto zburzą znów, ale tak, że tylko kamienie pozostaną na tych miejscach gdzie przedtem stały domy.

I tak nad miastem owym, nieczystości fałszywej wiary rozpusty i wszeteczeństwa pełnym, dopełni się okrutna, lecz sprawiedliwa pomsta Boża, jak ongi nad również złym bezbożnym i pysznym Babilonem.

Miasto owe już więcej z gruzów nie powstanie, a zwaliska gruzy, kamienie leżeć będą aż do dnia sądu ostatecznego, by

dopełniło się to, co było przeznaczone. Zaś pozostały lud będzie jeszcze miał dni szczęścia i sławy, a mając dobrego i mądrego króla, podniesie się i istnieć będzie w łasce Bożej i szczęśliwości cnoty.

Jak już mówiłam, Salomonie, do narodu przybędzie król za panowania którego odnowi Bóg stolicę Mesjasza. Duchowieństwo pozbędzie się wad swoich i zasłynie cnotami, pobożnością i miłosierdziem. Wszyscy: król, rząd, panowie, lud nawrócą się do prawdziwej wiary, a wszyscy wejdą na drogę prawego życia służby Bożej i odepchną od siebie szatana. Zakwitnie też państwo miłosierdziem, dobrymi uczynkami i miłością bliźniego. Powróciwszy na prawowitą drogę cnoty, Bóg okaże im swą łaskę i pomoc, zsyłać będzie błogosławieństwa przez pięćdziesiąt lat żyznych, w których rodzić się będzie wszystko w trójnasób.

Wskutek tego zapanuje niesłychana przedtem taniość, tak, że każdy biedak liczyć się będzie za człowieka zamożnego, korzec żywności kosztować będzie 7 groszy, a funt mięsa grosz, wszelkich zaś produktów i artykułów żywności obfitość będzie tak nadzwyczajną, że ludzie po prostu nie będą wiedzieli gdzie to wszystko podziewać. Ziemia rodzić wprost cudownie będzie, bez trudu i wysiłku.

W imieniu i z pomocą Bożą król ów zbierze ogromne wojsko, natchnione walecznością i zapałem, z nim pociągnie do grobu Mesjasza, do strony pogan, którzy grób ten strzec będą. Wojna o świętą ziemię trwać będzie dziewiętnaście lat, gdyż król ten będzie chciał nawrócić ich na wiarę chrześcijańską, po czym Bóg mu dopomoże i zdobędzie Jerozolimę, a z nią grób Mesjasza i wiele miejsc, które potomność świętymi nazywać będzie. Pomnij Salomonie, na wszechmocność Mesjasza i wiedz, że dąb, który teraz stoi w tym miejscu, będzie ten sam, na którym ubiczują i ukrzyżują Mesjasza — dąb ten uschnie, lecz z chwilą zdobycia grobu świętego od pogan, pokryje się świeżymi liśćmi. W dębie tym ukrywać będą poganie swe proroctwa i święte naczynia, a gdy król ten przybędzie do Jerozolimy, pod tym się drzewem z wojskiem rozłoży, a potem kapłan dla wszystkich

nabożeństwo pod nim odprawi. A gdy po skończonym nabożeństwie król ten bogobojny podejdzie i powiesi na nim hełm swój, wtedy dąb ten zakwitnie, wypuści pączki zapach upojny z siebie roztaczać pocznie. Gdy wiadomość o tym dojdzie do wszystkich pogan, turków i żydów poruszą się serca ich trwożnym i słodkim uczuciem i wszyscy przyjmą wówczas wiarę Mesjasza, że będzie jeden pasterz i jedna owczarnia.

Znajdujemy w książce pewnego mędrca wiadomość, że dąb ten słynął u pogan jako cudotwórczy, mieli go w wielkiej czci i strzegli pilnie, bowiem kawałek drzazgi z niego wystarczało, żeby się z najcięższej choroby nagle wyleczyć. Podanie to, czy fakt prawdziwy wielu było znane, gdyż spotykamy je też u Bernarda z Bretenbachu, który w swej książce w rozdziale trzynastym mówi, że drzewo to pilnie jest strzeżone przez pogan, bowiem posiada wielką siłę, u żydowskiego pisarza historyka również wzmianka: drzewo to jest bardzo stare i grube w obwodzie bowiem wynosi osiem i pół łokcia. Gdzie indziej też wiadomość podobno że w dębie tym Turcy i poganie przechowują swe proroctwa i księgi święte, a także znajdują się następujące słowa: Nasz wielki prorok Mahomet uczy, że w Moszei, to jest w kościele tureckim, nastąpią wielkie zmiany, gdy zazieleni się to wielkie drzewo.

Gdyż wiedzą, że Bóg jest potężny i wszystko uczynić jest w stanie, a wtedy by nauka Mahometa upaść musiała. Także czytamy u Bachura Belliega: Gdy utwierdzonym będzie kościół, ziemia urodzajność swą wielką okaże nawet na kamieniu, a błogosławieni będą ludzie, którzy żyć w tych czasach będą, bo wtedy wszystkie skarby ukryte w ziemi, wyjdą na powierzchnię ziemi, boć wszak i poganie tych czasów doczekają. Nawet Chrystus Pan powiedział w rozdziale trzynastym, wierszu czterdziestym drugim „Królowa od południa tj. Saby powstanie na sąd z tym to pokoleniem i potęgi je całe. Przyjechała ona do kraju żydowskiego, do Jerozolimy, aby słuchać mądrości Salomona, a zaś żydzi, Turcy, poganie, nie zechcą słuchać mądrości Chrystusa Pana.

A teraz przejdźmy da tego, co Sybilla dalej Salomonowi mówiła: — Po tych straszliwych walkach, jak powiedziałam, nastąpi drogą łaski Bożej, pięćdziesiąt lat żyznych i urodzajnych a dobrobytem obfitujących, gdyż ludzie bogobojnie żywot prowadzić będą i przez to zasłużą sobie na przychylność Bożą, a z jej pomocą otworzą się podziemia i na powierzchni ziemi wydobędą się na wierzch wszystkie skarby, oczom ludzkim od początku świata zakryte. Rok tysiąc osiemset dziewięćdziesiąty szósty po śmierci Mesjasza zaznaczy się niezwykłym dobrobytem, wszyscy ludzie będą bogaci nie będzie biednych, na świecie zapanują ciepła i mrozów prawie nie będzie, przeto owoce rodzić się będą obficie. Lecz to trwać będzie za panowania jednego króla, który jego lud zapomni o swych obowiązkach i znów wstąpi na drogę bezbożności i grzechu.

Za to, co dał im Bóg, niewdzięczne pokolenie tak odpłacać się będzie. Gdyż doczesne bogactwo dające ludziom możność używania rozkoszy i przyjemności cielesnych, odciągnęły myśl i uczucie od Boga, od praw i przykazań, a natomiast napełniły dusze ludzkie pychą i zarozumiałością. Ale pozostanie im pamięć o dniu ostatecznym, którego przyjścia lękać się będą. Zaś, jako znaki gniewu Bożego, księżyc, gwiazdy i słońce świecić inaczej będzie, ale ludzie mocy już mieć nie będą, żeby wejść na prawą drogę obowiązków i cnoty — grzęznąć natomiast będą w grzechach, aż się doczekają straszliwej zapłaty — dnia ostatecznego. Gdy nadejdzie bliski termin tego, skruszą się i żałować będą, ale już za późno będzie. Tu Salomon prosić jął Sybillę, żeby mu oznajmiła, jak daleko do Sądu Ostatecznego i jak długo świat istnieć będzie. Na to królowa Saby odpowiedziała:

— Królu Salomonie, tego nikt wiedzieć nie może, prócz Boga jedynego, gdyż Bóg nawet aniołom swoim tego nie powiedział. Tobie powiem to tylko, o czym sama wiem, a powiem ci, bowiem mądry jesteś i sprawiedliwy. Powiedz mi królu, jaka zapłata jest za uczynki dobre, a jaka za złe. — Dobrym ludziom za dobro odpłaca się dobrem, a za złe uczynki złem — odrzekł Salomon.

— Dobrześ to, królu Salomonie powiedział i tak być powinno. Tak samo też Bóg najwyższy z ludźmi postępować będzie. Jeśli dobrze czynić będą i Bogu posłuszeństwo oddadzą, On doda im lat jeśli zaś Boga obrażać będą i w grzechach brnąć, Bóg odpłaci im się i skróci liczbę lat istnienia świata. Dlatego też ludzie wiedzieć nie mogą, kiedy nastąpi dzień Sądu Ostatecznego, wiadome są nam te znaki i cuda, jakie przedtem objawiać będą. Zaś mogę, ci królu powiedzieć to tylko, o czym sama wiem, że przed końcem świata objawi się ludziom siedem znaków, objawiając ludziom wolę Bożą, że skończyć się ma życie na ziemi i nastąpi to, co komu będzie przeznaczone.

A pierwszym znakiem będzie ten, że wszystkie stworzenia, które żyją, poczną się krwią pocić tak, że krople krwi całe ciało obsiądą i spływać będą z cierpieniem wielkim połączone to będzie.

Drugi znak nastąpi wówczas, gdy przemieni się księżyc i pocznie od wschodu się pokazywać, przywodząc lęk i przestrach w serca ludzkie, iż pokutę czynić będą i modły odprawiać.

Trzecim znakiem będzie, gdy słońce księżyc i gwiazdy blaskiem czerwonym zalśnią, jako krew, a ludzie w rozpaczy ręce załamywać będą i oczy z żałości ku niebu podnosić zaczną, jak okazanie żalu.

Jako czwarty znak Bóg ześle posuchę na ziemię tak wielką, że drzewa i wszelkie rośliny wyschną zupełnie, a rozpacz bezbrzeżna ogarnie lud który w lęku i trwodze pokutować będzie. Piątym znakiem będzie ten, gdy ziemia w wielu miejscach, zapadać się zacznie, w miejscach zapadłych zaś wyjdą ognie i dymy, ludzie zaś zwątpią o wszystkim i śmierci czekać będą. Szósty znak, gdy wody wystąpią z brzegów i żywym płomieniem palić zaczną, a ludzie umierać będą ze strachu, nie mogąc umrzeć naprawdę.

Siódmym i ostatnim znakiem będzie ten, gdy poruszy się powierzchnia ziemi, gdy góry i pagórki równać się będą i zapadać, a ludzie nie będą wiedzieli nawet, gdzie się znajdują i w przestrachu kręcić się poczną jak błędne owce.

I zaprawdę powiem ci królu Salomonie, że przed końcem świata istotnie siedem tych znaków objawi się ludowi, wieszcząc o zbliżającym się sądzie ostatecznym. Wielu wydawać się będzie jeszcze straszniejsze, a będą to najwięksi grzesznicy. Przed końcem świata urodzi się na ziemi Antychryst, potomek Diabła i Lucyfera. Ten urodzi się z jednej niewiasty Babilonu, znanym będzie na całym świecie, gdy chodzić po ziemi będzie, nauczać i rozpowszechniać swoją naukę diabelską, a ludzi kusić i odciągać od prawdziwej wiary Mesjasza. Zadziwiać będzie ludzi mnogimi cudami nadzwyczajnymi, iż wielu mniemać będzie, że moc ta pochodzenia niebieskiego będzie, a właściwie Lucyfer go nią obdarzy. Zaś ci którzy nie zechcą przyłączyć się do niego, tych ścigać pocznie, prześladować i męczyć.

Tym sposobem wielu ludzi ku sobie nakłoniwszy z piekłem całym wielkiej nadziei oddawać się będzie, wówczas Bóg dla uratowania i dania ludziom pomocy ześle na ziemię dwóch kaznodziejów, którzy uczyć będą lud i ukazywać im sidła, jakie na dusze ich nastawił szatan i opętał. A nazywać się będą ci dwaj Enoch i Eliasz, którzy złotoustą wymową od Boga obdarzeni, lud z błędnych dróg sprowadzą. Ci wskażą na pochodzenie Antychrysta piekielne i śmiało z nim walczyć poczną. Wtedy Antychryst zapała wielkim gniewem, rozkaże pojmać ich, uśmiercić i zwłoki zostawić na ulicy niepogrzebane przez cztery dni. Na czwarty dzień rozlegnie się głos z nieba i cudownie powstaną dwaj nauczyciele.

A w promiennym obłoku w górę się uniosą. I wówczas roztworzą się nieba, błyskawice przelatywać będą, siedem tysięcy ludu zabije, dziesiątą część Jerozolimy spali, a ci z ludzi, którzy pozostaną nawrócą się do prawdziwego Boga. Wówczas św. Archanioł Michał zejdzie z nieba, powstanie przeciwko Antychrystowi i wtrąci go wraz z pomocnikami do otchłani piekielnych, jak przy początku świata Lucyfera. A na stolicy Mesjaszowej zasiądzie św. Piotr Papież i drugi rzymianin również Piotr. Bowiem apostoł Piotr będzie pierwszym

Papieżem, pasącym trzodę chrześcijańską, a ostatnim papieżem, który dokończy będzie też Piotr.

Wtedy ostatni poganie, żydzi i Turcy widząc, Anioła Michała i dwóch kaznodziejów czyniących cuda na ziemi, nawrócą się wejdą na drogę cnoty i poczną żywot bogobojny. I wtedy, przyjdzie na ludzi dzień sądu, dzień gniewu Pańskiego. Rozlegnie się najpierw złożony z siedmiu piorunów grzmot straszliwy, trwający siedem dni, a który moc tak wielką posiadać będzie, iż miasta, mury, fortece i zamki walić się będą w gruzy. Jednakże z ludzi nie umrze nikt, a wtedy dopiero, gdy będzie przeznaczone iż wszystko ma się skończyć. Poczem rzeknie Mesjasz do tych, co po lewicy się znajdą, skały popękają, a nieprzejrzane ciemności ogarną go. Po ciemności tej wzejdzie ogromne słońce na niebo, złożone z pięciu olbrzymich gwiazd, a ktokolwiek spojrzy w nie, nagłą śmiercią zginie. Wtedy Bóg ześle aniołów swych z trąbami na ziemię, a ci zatrąbią:

Niechaj umarli powstaną z grobów swoich i niech każda dusza zjawi się na Sąd Ostateczny przed oblicze Sędziego Najwyższego. A po prawej stronie zasiądzie Mesjasz i sądzić będzie żywych i umarłych.

Wtedy powstaną z grobu dawno umarli i pójdą na sąd, a każdy będzie miał swe uczynki dobre i złe wpisane na czole. Najpierw pójdzie Adam i Ewa, Abel i Kain, za nim wszyscy, a dobrych Bóg oddzieli na prawą stronę wraz z Ablem, a złych na lewą stronę wraz z Kainem.

Potem rzeknie Mesjasz do tych, co po lewicy się znajdują: „— Wy idźcie do otchłani piekielnych, do państwa Lucyfera, któregoście słuchali za życia, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”.

Zaś do tych po prawicy rzeknie: „Wy, którzyście wybrali ciernistą i trudną drogę dobrą, idźcie do Raju to jest do Królestwa mego”.

Wówczas sprawiedliwi udadzą się przed Tron Najwyższego i hymnem chwalić go będą.

Niech tak się stanie — Amen — królu Salomonie bowiem tak się stać musi. Abyśmy i my mogli wejść do nieba i przed obliczem Boga wiecznej szczęśliwości zaznać. Tak skończyła królowa Michalda swe proroctwa.”

(cyt. za: *Mądra rozmowa królowej ze Sabby z królem Salomonem około roku 875 przed narodzeniem Chrystusa Pana*, Warszawa 1916)

Przypisy

1 Tekst proroctwa został zacytowany w całości z wyjątkiem bardzo krótkiego wstępu, który niczego nie wyjaśniał, a za to zawierał nieprawdziwe informacje dotyczące lat w jakich ukazywały przekłady tego proroctwa na języki angielski i czeski.